

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. niem. w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonowy wiersz 1-linowy lub jego miejsce 30 mk. niem. Reklamy za tożsamość za kolon. wiersz 1-linowy lub jego miejsce 12 marek niem. Reklamy na pierwszej stronie za kolonowy wiersz 1-linowy lub jego miejsce 15 mk. niem. Miejsce ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13/7Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnikiem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 275 mkp. Ogłoszenia i abon. przyjm.: Adm. w Gdańsku, Brothänkengasse 14; kolej. kol. Ruch w Gdańsku, Kasenbischer Markt 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ul. Wspólna; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 80 mkp. Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-linowy 200.— mkp. Rekl. na 1-iej stronie za kol. wiersz 1-linowy 280 mkp. przyjm. tylko na cztery strony.

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothänkengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Minister Skirmunt o bieżących sprawach polityki zagranicznej.

P. minister spraw zagranicznych informował w sobotę w aktualnych sprawach naszej polityki zagranicznej. Wywody p. ministra, związane z konferencją genueńską, stosunkiem do Czech i sprawą wileńską, odzwierciedlały tutaj, starając się jej oddać możliwie dokładnie.

Na wstępie zaznaczył p. Minister Skirmunt, że niełatwo i nieskrystalizowany szkic programu konferencji genueńskiej, jaki otrzymał rząd polski zaraz po odebraniu zaproszenia na konferencję, obudził pewne wątpliwości i obawy, to też było usiłowaniem rządu uzyskanie porozumienia w tej ważnej sprawie z państwami zaprzyjaźnionymi. W tym celu poselstwa nasze za granicą, a przede wszystkim poselstwo w Paryżu, otrzymały polecenie nawiązania porozumienia w celu wspólnego sprecyzowania linii wytycznych. Nasze poglądy znalazły oddźwięk i przyczyniły się do żywej wymiany myśli pomiędzy nami a rządem francuskim, rumuńskim, oraz rządami państw bałtyckich i małej ententy. Szczególnie co do państw bałtyckich należy zaznaczyć, że wyzykując końcową decyzję zjazdu w Helsingforsie, rząd zaprojektował zjazd ministrów spraw zagranicznych tych państw do Warszawy w połowie marca, co w przededniu konferencji genueńskiej może mieć poważne znaczenie. Omawiając cele zjazdu, p. minister podkreślił z naciskiem, że ma on na celu jedynie ustalenie wspólnego programu działania, bynajmniej nie jest wymierzony przeciwko nikomu, a szczególnie Rosji. Poseł sowiecki, p. Karachan, poinformowany jest zarówno o fakcie zwołania podobnego zjazdu, jak i jego zadań.

W związku z konferencją genueńską rząd polski otrzymał zaproszenie na zjazd ekspertów małej ententy, do której Polska nie należy wprawdzie, lecz z którą pozostaje w stosunkach. Jakkolwiek program i termin tej konferencji nie są jeszcze ustalone, to jednak można przypuszczać, że będzie ona miała na celu porozumienie co do planów finansowych, problemu odbudowy Rosji i osiągnięcia równowagi w Europie. Termin konferencji jest od pewnego stopnia uzależniony od powrotu p. Benesa do Pragi, który podczas swej podróży ma zebrać odpowiednie materiały.

Poza tem p. prezes Poincaré nosi się z zamiarem zwołania szerszego zjazdu ekspertów, na który zaproszeni byliby także przedstawiciele zarówno Małej Ententy, jak Polski.

Celem zapowiadanych zjazdów jest chęć utworzenia ugrupowań czy to antyrosyjskich, czy to antyangielskich. Idzie wyłącznie o porozumienie, które zresztą osiągnęliśmy w pewnym stopniu także z Anglią. Nasze położenie jest tego rodzaju, że wobec Rosji staramy się być czynnikiem ułatwiającym.

Mając rozległe wspólne granice z Rosją, posiadając drogi wodne do Rosji, znajomość terenu, stosunków i ludzi w Rosji, możemy wnieść do akcji odbudowy Rosji wprawdzie nie kapitał w znaczeniu finansowym, ale kapitał inny, który — mamy nadzieję — zapewni nam w tej akcji należyty udział. Nie należy bynajmniej do rzędu tych, którzy pragnęliby uczynić z Rosji kolonię lub podzielić ją na strefy wpływów, jesteśmy jednak zdania, że odbudowa Rosji otworzy przed nami znaczne pole działania. To nasze stanowisko mające na oku konkretną i umiejscowioną pomoc, znajduje oddźwięk po stronie rosyjskiej.

Następnie poinformował p. minister Skirmunt, iż prace przygotowawcze do konferencji genueńskiej skoncentrowane są w specjalnej komisji, pracującej pod kierunkiem p. Antoniego Wieniawskiego w której łonie utworzyły się cztery specjalne komisje, a mianowicie: polityczna, pod kierunkiem p. Kajetana Morawskiego skarbowca pod kierunkiem p. Makowskiego, handlowa, którą kieruje p. Julian Huzarski, i transportowa pod kierownictwem wiceministra p. Eberhardta. Planu ekonomicznego nie mamy jeszcze skonkretyzowanego, ale jest nadzieja, że będziemy ze wszystkim gotowi, bo termin konferencji odroczony będzie do końca kwietnia lub do dnia 1 maja. Delegacji naszej na konferencję towarzyszyć będzie cały szereg poważnych ekspertów, sekretarzy i pomocników. Na konferencji genueńskiej będziemy dążyli do załatwienia spraw dotychczas nie załatwionych, a więc i sprawy granic wschodnich. Pokrótkę wspominał następnie p. minister o naszym stosunku do Francji, z którą od dnia 6 b. m. jesteśmy już formalnie w sojuszu co w przededniu konferencji genueńskiej niewątpliwie ma poważne znaczenie.

Jesteśmy również bliżej porozumienia z Czechosłowacją. Jest już opracowany statut, na którego podstawie na terenie Śląska Cieszyńskiego działać będzie wspólna komisja, mająca na celu likwidację zatargu.

Wiekopomna uchwała Wileńszczyzny.

Wilno, 20 II. (PAT). Sejm wileński przyjął na dzisiejszym posiedzeniu 96 głosami przy 6 wstrzymujących się od głosowania następującą uchwałę orzeczeniową:

W imię Boga Wszechmogącego. My, Sejm w Wilnie, wolna, powszechną wolą ludności ziemi wileńskiej powołani, pełnię praw do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, ponni na wiekowe węzły, co aktami w Horodlu i Lublinie, w uchwałach Konstytucji Majowej z r. 1791 koronowanemu, ziemię naszą z Polską na mocy dobrowolnych umów w unję połączyli, oraz na krew ojców naszych ofiarne przelaną w walkach narodu po nieśczęsnych Ojczyzny rozbojach, składając hołd miastu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi generała Żeligowskiego, zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materialnego rozwoju na posiedzeniu w dniu 20 lutego 1922 r. uchwalamy i postanawiamy:

I. Wszelkie wlezy prawnopanstwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpownotnie przerwane i nieistniejące, jak również odrzucamy wszelkie prawa Rosji do ingerowania w sprawy ziemi wileńskiej.

II. Roszczenia prawnopanstwowe do ziemi wileńskiej, zgłoszone przez republikę litewską, które znalazły

swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12go lipca 1920 r., jakoteż i wszelkie inne odrzucamy i na zawsze uchylamy.

III. Stwierdzamy uroczystie, że nie uznajemy żadnej decyzji przez czynników obce wbrew naszej wol. powziętej zarówno o losach ziemi naszej, jak w sprawie jej wewnętrznych urządzeń.

IV. Ziemia wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielna część Rzeczypospolitej Polskiej.

V. Rzeczypospolita Polska posiada wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską.

VI. Właściwe władze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi wileńskiej zgodnie z konstytucją Rzp. Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.

VII. Wzywamy Sejm Ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego wykonania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

Po zakomunikowaniu wyniku głosowania wśród zebranych zapanował niesłychany entuzjazm. Wszyscy posłowie powstał i miejsc i odśpiewał Rote. Trzej posłowie zawieszają nad trybuną sztandar Rzeczypospolitej. Publiczność zgromadzona przed gmachem Sejmu wznosi niemiłkające okrzyki. Orkiestry grają hymn narodowy.

Piłsudski do Ojca Świętego.

Warszawa, 20 II. (PAT). Z okazji wyboru nowego papieża, Piusa XI, Naczelnik Państwa wysłał do Jego Świątobliwości depeszę treści następującej:

Jego Świątobliwość Pius XI. Jestem do głębi wzruszony łaską Opatrzności, która powołała na tron Świętego Piotra tego który w kraju naszym reprezentował Stolicę Apostolską i był życzliwym świadkiem wydarzeń, odpowiedzialnych ściśle z życiem narodu, począwszy od pierwszych dni, które dały nam wolność po przez ciężkie przejścia, najazd wroga aż do zwycięstwa i stabilizacji naszego państwa. Z poczuciem głębokiej radości śpieszę wyrazić Waszej Świątobliwości najgorętsze życzenia i synowskie przywiązanie. Naród mój wraz ze mną pragnie wyrazić Ojcu Świętemu swój szacunek i wierność.

Podpisano. Piłsudski.

Odpowiedź Ojca Świętego brzmi jak następuje:

Jego Excelencja Naczelnik Państwa, Piłsudski. Głęboko wzruszeni szlachetnymi uczuciami i życzliwością, którą W. Ex. raczyła wyrazić nam w imieniu własnym jak również w imieniu narodu polskiego, przesyłamy wraz z naszym szczerem podziękowaniem życzenie coraz to większej pomyślności dla Jego Ojczyzny i zapewniamy Jego o ojcowskiej życzliwości i troskliwości, która żywny zarówno dla Niego jak i dla Jego drogiego kraju.

Podpisano: Pius XI, papież.

Przymyslowcy francuscy o Polsce.

Paryż, 19 II. PAT. (Havas). Na bankiecie, wydanym przez związek francuskich przemyslowców i kupców, Biennale wygłosił mowę o Polsce i o warunkach jej życia ekonomicznego. Mówca wyraził nadzieję, iż w roku bieżącym Polska w swej produkcji rolnej osiągnie normę przedwojenną, co jej pozwoli na zwiększenie swego eksportu. Również przemysł w Polsce odzyskał w znacznym stopniu swą sprawność, przedwojenną. Prezes związku, Lebon, dziękując Bloniamowi za jego przemówienie podkreślił żywą sympatię, jaką Francja żywi dla rozwoju Polski.

Udzielenie exequatur.

Warszawa, 21 II. Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Edwardowi, Hipolitowi, Aleksandrowi Gerardini, konsulowi francuskiemu w W. M. Gdańsku; p. Izidorowi Brenningowi, honorowemu konsulowi generalnemu republiki Nikaraguy w Warszawie; p. dr. K. Witkowskiemu, konsulowi holenderskiemu we Lwowie; p. bar. Umberto-Tanfani di Montalto, konsulowi włoskiemu w Łodzi.

Naczelnik Państwa, w porozumieniu z Senatem W. M. Gdańska udzielił exequatur p. Henrykowi Heberowi, honorowemu konsulowi generalnemu Grecji.

Nowy poseł amerykański w Finlandji.

Helsingfors, 19 II. (PAT). Nowy poseł Stanów Zjednoczonych w Finlandji, Kagey, wręczył prezydentowi republiki fińskiej swe listy uwierzytelniające.

Ze strony czesko-słowackiej i ze strony naszej zasiada w tej komisji po 4 członków, a mianowicie: przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych, przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych, ministerjum oświaty i wyznań oraz przedstawiciel ministerjum pracy. Spór o do Jaworzyny jest na drodze do kompromisu w znaczeniu dla nas korzystnym. I tam wspólna komisja będzie mogła wnieść poprawki do zasadniczego porozumienia obu narodów.

W końcu wspominał p. minister spraw zagranicz-

Liga narodów odmówiła interwencji.

Kowno, 20 II. Komisja kontrolująca Ligi Narodów opuściła już Kowno. Działalność komisji na Litwie została już w zupełności ukończona. Sekretarz osobisty Hymansa zakomunikował litewskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że Liga Narodów nie będzie interweniowała w sprawie aresztowań w Wilnie.

Zamierzone konferencje przedwojenne.

Paryż, 19 II. PAT. (Havas). Londyński korespondent „Petit Parisien” dowiaduje się, iż rząd francuski w razie przychylenia się do propozycji urządzenia w Londynie konferencji rzeczoznawców, zażąda zwłoki 10-dniowej, tak, aby prace przygotowawcze, rozpoczęte w Paryżu, mogły być ukończone. Francja zgodziłaby się także na udział Małej Ententy w tej konferencji. Państwa Małej Ententy byłyby reprezentowane przez swych posłów w Londynie. W końcu Francja zażądałaby także od Anglii ustalenia zgodnej interpretacji klauzul politycznych, będących rezultatem uchwał w Cannes.

Benesz o sprawach aktualnych.

Londyn, 19 I. PAT. (Havas). W rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Observer”, dr. Benesz oświadczył, iż jest przekonany o możliwości nawiązania nowych stosunków z Rosją. Nadto podkreślił Benesz, jak koniecznym jest, aby Francja i Anglia doszły między sobą do porozumienia w sprawie konferencji genueńskiej i aby ta konferencja była należycie przygotowana, bo od tego zależy jej wynik.

nych o kwestii wileńskiej. Rząd w dalszym ciągu uzależnia ustalenie postulatów w tej sprawie od decyzji sejmu wileńskiego. Obecnie więc nie może sprecyzować jeszcze swego stanowiska. W każdym razie rząd będzie się liczył z wolą ludności państwa i Wileńszczyzny, a także będzie miał na względzie zapatrywania czynników zagranicznych, których w żadnej akcji pominąć nie można, a szczególnie w tej międzynarodowej sprawie, gdy nie chce się narazić na ewentualne sprzeciwy.

Przed otwarciem giełdy z dnia 21 II 1922

Noty polskie	8,02 1/2
Dolary amerykańskie	229,00

Pius XI a reminiscencje plebiscytowe.

Wspomnienia o plebiscytcie w 4 powiatach nadwiślańskich, a raczej tej parodii plebiscytowej, prowadzonej w teorii bezstronnie pod kontrolą państw sprzymierzonych, a w praktyce prawie nieuszczonej administracją niemiecką, która zgrabnie i cicho, ale tem brutalnie rozwinięła swe hasło „sila przed prawem”, nie należą do najjaśniejszych. Były jednakże i tam dobre chwile i parę przeżytków w tych dla nas tak smutnych dniach.

Jedną z nich to przyjazd ówczesnego nuncjusza papieskiego w Polsce Achillea Rattiego.

Przyjechał on niespodziewanie do Kwidzyna dnia 22 czerwca 1920 roku samochodem ze Śląska wraz ze swoim kapłanem Monsiorem Ermenegildo Pellegrinetti ażeby odbyć wizytację kościelną na terenach plebiscytowych Warmii i Mazurów.

Kwidzyn był wtedy tak zapełniony różnymi misjami, komisarzami i urzędnikami plebiscytowymi, że wysoki dostojnik kościelny natknął się zaraz po przyjeździe na trudności mieszkaniowe. Wyratował go z przykłej sytuacji przedstawiciel Rządu polskiego hr. Stanisław Sierakowski, który spotkawszy przypadkowo nieoczekiwanego wskiego gościa oddał mu do dyspozycji dwa pokoje w hotelu polskim „Casino”.

Było ciasno, skromnie i zamieszanie było, bo trzeba było osoby eksmitowane z tych pokoi ułokować gdzieś indziej, ale „la guerre comme a la guerre”; tak nuncjusz jak i jego pokorny poprzednik pamiętali o tem przysłowie i znosili niewygody z humorem.

Miasto było w dniu przyjazdu nuncjusza specjalnie ożywione. Nie z powodu tego przyjazdu i nie z powodu jakichkolwiek wydarzeń plebiscytowych, lecz był to w historii włoskich wojsk plebiscytowych „bersaglierów” dzień pamiątkowy i uroczysty przez nich obchodzony. Na ulicach pełno żołnierzy w charakterystycznych kapeluszach z pióropuszcami, truchtem przelatrzące oddziały poprzedzane często przez orkiestry, składające się z samych flecistów, wzbudzających przy tym szybkim tempie marszu i sile zresztą dość harmonijnego decja w długie rozkolywane flety, zasłużony podziw tak artystyczny jak i fizjologiczny.

Cały ten ruch zbierał i koncentrował się w koszarach. Rano odbywały się tam uroczystości czysto żołnierskie — namiętniejsze popisy i zabawy — zaś wieczorem miał się odbyć duży bankiet oficjalny wydany przez dowódcę wojsk. Na ten obiad przybył również nuncjusz Achille Ratti.

Dzień 23 VI. 1920 r. rozpoczął papieski komisarz plebiscytowy Msza św. odprawiona w kościele parafialnym kwidzyńskim. Wobec nieobecności proboszcza miejscowego asystował nuncjuszowi podczas mszy św., jak i zresztą w dużej mierze podczas całego jego pobytu w Kwidzynie wikary miejscowy ks. Sochaczewski. Polskie władze rządowe i plebiscytowe, przedstawiciel misji francuskiej hr. de Cherisey i lud polski z miasta i okolicy zgromadzili się w kościele w dość dużej ilości.

Kolportowano później wiadomość, że podczas tej mszy zjawił się w zakrystii zastępca miejscowego proboszcza ks. Mayske, jeden z przewódców propagandy antypolskiej, i zapytał głośno „wer hat dem Italienischen Geistlichen gestattet hier Messen abzuhalten”. Jak dokładnie brzmiało powiedzenie tego księdza hakatysty trudno było stwierdzić, ale pewnem jest, że nie było z palca wyssane.

Zaraz po Mszy świętej przyjmował nuncjusz delegację miejscowe wysłuchując ich dezyderaty. Przybyły delegację komitetu plebiscytowego, rad ludowych i duchowieństwa polskiego. Z Niemców nikt się nie zjawił. Coraz wyraźniej uwidocznić się zaczął bojkot „nuncjusza polskiego”. Papieski komisarz plebiscyto-

Sensacyjna deklaracja p. Karachana.

Warszawa, 20 II. Warszawski korespondent „Timesa” przytacza deklarację p. Karachana w sprawie konferencji w Genewie, zdolną wywołać niesłychaną w świecie politycznym sensację. Poseł sowiecki w Polsce, upatrzonemu na zastępcę p. Cziczierina w Moskwie, podczas konferencji miał oświadczyć, że Rosja pragnie gorąco dyskusji nad uznaniem długów przedwojennych i niektóre z nich gotowa jest uznać. Jeśli jednak wywiernie się będzie prosiła na rząd sowiecki w kierunku uznania długów wobec aliantów, to nawzajem wywarta będzie

presja na obce rządy europejskie, aby uznały traktaty, zawarte w pierwszym stadium wojny przez ówczesne rządy europejskie z ówczesną Rosją.

Odnosić się to może tylko do stypulacji międzyalfajskich o Dardanele i otwiera nowo zupełnie w dół dyplomatycznych komplikacji w przyszłości, zwłaszcza na tle konfliktu grecko-tureckiego. W każdym razie p. Cziczierin jako spadkobierca polityczny p. Miłukowa, to spektakl niespodziewany i interesujący w wysokim stopniu.

Zniesienie protektoratu nad Egiptem.

London, 20 II. Największą sensacją dnia jest zniesienie protektoratu Anglii nad Egiptem. Lord Alleby, wysoki komisarz w Egipcie, który wczoraj był na audjencji u króla, wyjeżdża natychmiast do Egiptu, gdzie wręczy sułtanowi egipskiemu pismo, w którym będą zawarte wyniki londyńskich rokowań. Między gabinetem brytyjskim a wysokim komisarzem przyszło w sprawie egipskiej do zupełnego porozumienia. Lord Alleby ma być z wyniku swoich narad londyńskich bardzo zadowo-

lony. Zakomunikuje on sułtanowi, że rząd brytyjski zniesie protektorat nad Egiptem i ustawy wojenne, po-czem zostanie utworzony gabinet egipski celem umożliwienia zebrania się Zgromadzenia Narodowego. Rząd angielski ograniczy się do rokowań w sprawie zabezpieczenia interesów angielskich w Egipcie. W każdym razie pozostaną w Egipcie wojska angielskie celem ochrony kanału Suezkiego.

wy wysłuchał wszystkie dezyderaty i odebrał wręczone mu memorjały, zaznaczając, że nie może obiecać szybkich zmian, bo przyjechał jedynie jako informator celem dokładnego osobistego zapoznania się ze stosunkami lokalnymi. Podkreślił także, że nie posiada władzy wykonawczej, obiecując jednakże, że będzie specjalnie popierał działania polskie w kierunku uzyskania prawa używania języka polskiego w szkołach w nauce religii.

Po dłuższej rozmowie z wyżej wymienionymi delegatami, udał się nuncjusz w towarzystwie delegata Rządu polskiego hr. Sierakowskiego, Monseignura Pellegrinetti i puka. Donimirskego, dowódcy polskiego mieszanego policji plebiscytowej, samochodem do Sztumu.

Mimo zawiadomienia wszystkich proboszczów o przyjeździe nuncjusza, wionęły wsie niemieckie pustką, obojętnością i chłodem. Nikt nie czekał, kościoły pozamykane, ludność ani śladu. Jakież inne przyjęcie zgromadziła ludność polska. Odświętnie przybrane delegacje czekały, dzieci białe ubrane sypały kwiaty pod stopy nuncjusza, wszędzie entuzjazm, rozczulenie i wiara. Pierwsze takie przyjęcie w Tychnowach, gdzie proboszcz miejscowy ks. Gross na czele swych parafian witał wysłannika papieskiego.

Wjazd do powiatu sztumskiego zaznaczył się specjalnie wyraźnie. Czulo się odrazu, że to powiat z dużym procentem ludności polskiej. Prawie każda wieś przyjmowała serdecznie nuncjusza, który błogosławił witał delegację staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

W mieście Sztumie znowu ten sam kontrast, co po wsiach. Niemców ani śladu, wszędzie witają Polacy. Kościół parafialny ciemny, zamknięty. Proboszcza „niema w domu”. Przed kościołem dzieci polskie z ochronek czekają, i sypiąc kwiaty pod nogi wysokiemu dostojnikowi kościelnemu składają niejako alegorycznie przysięgę i dowód wierności Polski kościołowi katolickiemu.

Po rzuceniu biletów wizytowych landratowi miejscowemu, przyjęciu w Zajezerzu, majątku pułk. Donimirskego, położonego tuż koło m. Sztumu, następuje wieczorem powrót do Kwidzyna.

Na drugi dzień 24 VI. 20 roku opuścił nuncjusz Kwidzym wczesnym rankiem udając się samochodem do biskupa Kludau we Fromborku.

Gdy późnym wieczorem po powrocie do Kwidzyna i wspólnym spożyciu kolacji w hotelu „Casino”, tej

podczas plebiscytu tak przez Niemców zniechędzonej twierdzy polskości, odprowadzał piszący te słowa nuncjusza po waskich schodach do jego skromnego pokoiku, przez myśl mu nie przyszło, że, gdy przy przyszłych wyborach Papieża rozlegną się na placu św. Marka okrzyki „Habemus Papam”, ukaże się na balkonie Watykanu, idący teraz przed nim Achilles Ratti, jako Pius XI.

25 VI. 20 roku był ostatnim dniem pobytu dzisiejszego Papieża na terenie plebiscytowym 4 powiatów nadwiślańskich. Program wizytacji został wyczerpany i nuncjusz spieszył się do Olsztyna. Po drodze jeszcze dwa etapy. Stary Targ i Waplewo małątek przedstawiciela Rządu polskiego hr. Sierakowskiego, który nuncjusza na śniadanie zaprosił.

W Starym Targu przyjęcie owacyjne przez proboszcza miejscowego osiemdziesięcioletniego staruszka ks. Pakmowskiego, ks. kapłana Dębskiego i zebranie ze zbraniami przy pomocy Monsiura Pellegrinetti, który jako tako po polsku wysławić się umiał. Komisarz papieski był widocznie wzruszony przyjęciem i głęboką religijnością ludności miejscowej.

Kilka kilometrów dalej — Waplewo. Ładny stary barokowy dwór, pełen wspomnień, tradycji i polskości. Przesunęło się przez jego progi wiele historycznych postaci. Świadczy o tem stare księgi z podpisaniami i sentencjami gości. Przybył do nich teraz jeden nowy, o brzmieniu następującem:

Waplewo die 25 Junii a. 1920.
X. A. Ratti Archiepiscopus tit. Naupacten
Nuntius Aplicus in Polonia
Commissarius Ecclesiasticus in regionibus plebiscitaris
Sup. Sil. et Russ. Occid. Orient.
„Pax huic domni et omnibus habitantibus in ea”.

Nie wiem jakie uczucia przejmowały dzisiejszego Papieża, Piusa XI, gdy szybko pędzącym samochodem opuszczał teren plebiscytowy, ale przypuszczam, że gdy dowiedział się kilka tygodni później o rezultacie plebiscytu, zrozumiał dobrze, jak prawdziwa była skarga i jak słuszne były żądania tej kościołowi tak wiernie oddanej ludności polskiej.

Dzisiaj w tych wsiach ongiś radośnie witających nuncjusza papieskiego szaro i smutno. Nie doznały one szczęścia zjednoczenia się z wolną i wielką Rzecz-

MIECZYSLAW SMOLARSKI.

GWIAZDY POŁNOCY

Powieść na tle życia korsarzy polskich w XVI. wieku.

5 CZĘŚĆ PIERWSZA.

Na polskim morzu.

Okręt pana Wasowicza zwał się „Centaurus”. W werbowaniu załogi dopomógł im starosta gdański, który królewską kiesz potrafił i wrychle im na okręt całą zbieraninę sprowadził. Byli tam pomniejsi kupcykowic, rybacy z pod Pucka i Heli, trochę drobnej szlachty, Angielczyk, dwaj Duńczycy z floty królewskiej, pacholko-wie z Prus książęcych, część wyrównych, a część goniąca za lekkim zarobkiem. Zle języki mówili, jakoby pan Wasowicz przyjmował wprost wszystkie złoćwice z wioły wypuszczone. Wszystko zlało się jednak w jedną całość, skoro dowódca wniósł w to swój impet kawalerski. Zjednoczyła ich chęć zysku, a przeszkadzało imowię, że jeden bał się drugiego.

Piotr jako szlachcic „posessionatus”, uczony i dzielny stał się wkrótce przyjacielem i druhem pana Wasowicza. Właściciel „Centaura” czuł się zresztą dobrze wśród swojej hałastry. Oto wreszcie on — szlachcic polski nie miał nikogo ponad sobą. Hetmanił sobie na okręcie i prowadził wojnę z kim chciał, jako, że więcej spotykało się po drodze nieprzyjaciół niż przyjaciół. Sprawała się tak dobrze, że pisał o nim później rymopis opiewając słabym wierszem zasługi Zygmunta Augusta:

„i morsey rozbójnicy odnieśli karanie
Niejednego narodu: którzy żeglowanie
Niebezpieczne okretom do Gdańska czynili,
Bo w krótkim czasie srodze porażeni byli.
Zaczem Bałtyckie morze spokojnem się stało
I męstwa jego ludzi rycerskich doznało.”

A jednak Wasowicz miał w sobie wadę jedną, choć był rycerzem o fantazji królewicza, odwadze nieustraszonej i stworzonym poprostu był na korsarza. Oto zamadło lubił ucztować. Łowił ryby po drodze, sprowadzał inne produkty ze stałego ładu i jak tylko mógł, pro-

sił gości do siebie z brzegu na miód kowieński. Przed-siewzięcie rychło też poszłooby w niwecz, gdyby nie siła wola Piotra Hellburga.

Nie przysłał on do korsarzy dla łupu, ani dla samej morskiej swawoli. Odpowiadało to jedynie jego żądzy znaczenia swojego szlaku w świecie, pragnieniu czynu, ale po za tem, skoro już wszedł na okręt, rwał go coś poprostu w świat, byle dalej. Nigdyby nie przestał, n-gdyby mu nie było dosyć daleko! Jechałby aż hen! ku skandynawskim fiordom, ku dalekiej Północy, choć wiedział, że tam jako korsarza czekałaby go śmierć nie-chybna. Zapalał się do niebezpieczeństwa. Upajał się grozą śmierci, gdy haki już połączyły dwa statki a cze-ladź brała się za topory. Wrzała mu wtedy krew i upa-jał się jego duch wojownika. Pochodząc z rodziny ry-cerzy, namawiał Wasowicza na wyprawy coraz śmiel-sze.

Rozpoczął swoją pracę od statku, który płynął z własnego ich Gdańska bez flagi w podejrzaną stronę. Kapitan zdołał im wytłumaczyć się, ale czując, że nań patrzył zawiści z drogi, bo wioził kontrabandę w krainy skandynawskie. Mieli później sposobność do schwytania szwedzkich posłów, którzy jechali do elektora, ale, że było to blisko wybrzeża, więc statek ich ukrył się w porcie książęcym. Chcieli go tam szukać, ale port i sta-tek pokazały działa, a gdy postali posłów i skarżyli się w dotkliwych słowach na hołdownika najmiłościwszego pana, komendant, dobrze, że posłańców wypuścił, bo odr-zekł, że nie wie, jako król polski ma swoich kor-sarzy.

Z łałem więc w sercu, i z uraza do sprzymierzeńca, urządzili ze zmartwienia ucztę na pokładzie, gdy chło-pak z bocianym gniazda obwieścił statek elektorski wiozący ładunek zboża do Rzeszy. Schwycili go zatem, zboże wysypali do morza, a oficerowi polecił powie-dzieć elektorowi, że skoro nie wie o istnieniu kró-lewskich korsarzy, to oni nie będą się kłopotać w zabie-raniu mu, co im się po drodze przygodzi. Nie wprowa-dzali tego jednak w czyn, ale poczęli kraść pomiędzy Szwecją a Moskwą w pobliżu Infant. Tutaj dopiero zbierali gęsty łup, a Kawalerowie Mieczowi witali ich w kraju swoim gościnnie.

Wśród tego spokoju ich istotne niebezpieczeństwo. Koło Rewalu, gdzie łupili statki kupieckie i nawet wy-siedli na ład pod miastem, ukazał się przed nimi potężny, o półtora raza większy korsarski okręt moskiewski. Za-grzaniły działa z obu stron. Kule podziurawiały im że-gie i banderę. Spodziewali się walki na śmierć i życie, ale kule ich uczyniły szczęściem otwór w boku prze-ciwnika, który lekając się zatorąć jak ongi okręt szwedzki w Prusach książęcych, ukrył się w porcie.

Wreszcie znużyła ich oba ta walka. Poznali wiele świata, statek naładowali bogato, stali się groźnymi, więc postanowili odpocząć. Gdy przejeżdżali koło Prus, przesyłano im już prowianty i pytano pokornie, czego im potrzeba? Spotkali po drodze pana Spiringa, i razem przyjechali do Gdańska.

Tutaj Piotr otrzymał swój list. Dziś wuj stanął ostatnie ognio łączące go z rodziną, więc nie miał serca odpychać podanej sobie ręki. Był sam na świecie, rad więc wstępował w otwierające się przed nim progi rodzinne.

Mrok już zapadł. Była wietrzna noc księżycowa. Księżyce spoglądał przez pędzące chmury, a morze było mleczno-białe.

Piotr spytał rybaka, który siedział młęcząc przy ste-rze łodzi:

— „Daleko jeszcze?”

— Już nie — odparł wskazując brzegi, obok których się snuli.

— Piachy i sosny, jak tu wszędzie?

— Nie — odparł. Po łanach pszenice się złocą.

— Ho! ho! — pomyślał młody korsarz głośno. — To kraj zaczarowany. U mnie można się ledwo żyć i czekać. A to co? — spytał wskazując w ciemność po-tężną grupę postać fantastycznych.

— To skały. Po niejednej łodzi drzewa by tu szu-kać można.

— Brzeg niegościnnie — mruknął szlachcic. Wno-sząc z listu, wuj mój takim nie jest.”

Wysiedli z łodzi, i na brzeg ją wyciągali. Kaszuba szedł i prowadził nosząc tobił Hellburgowy. Było tak jasno, że nie zapalał latarni.

pospolita Polska. Wiele, wiele musiało kraj rodzinny opuścić pod naciskiem teroru i szyskan władz niemieckich. Tym, którzy zostali świadkami swych obowiązków, ciężko i samotnie. Ale niech wiedzą, że Polska o nich myśli i pamięta, składając im hołd za to „że wytrwali”.

T. M.

Jak zatonał statek „Kraków”.

(Raport kapitana).

Czytelnicy z depesz już wiedzą o ugraznieniu w lodach statku „Kraków”. Obecnie możemy zapoznać czytelników z raportem kapitana zatoniętego statku „Kraków”, p. Münzela, nadesłanym do Warszawy, który zdaje sprawę z przebiegu katastrofy. Raport ten brzmi, jak następuje:

„Dnia 1-go lutego zrana napotkałem koło Sklagen lody łatwe do przebycia, dalej zaś wolną drogę aż do Vinga. Tam, po zapadnięciu zmroku, utknąłem w lodach wraz z 13 innymi statkami. Przez całą noc nie można było nic przedsięwziąć, nad ranem zacząłem szukać wyjścia na północ i południe, dopiero jednak w południe udało mi się utorować drogę bliżej ku brzegowi, gdzie sytuacja była znacznie lepsza. Jadąc całą siłą za stalowym statkiem, w jego kilowatrze, mogłem przedostać się poza Neddینگien, aż na 10 mil od Varno. Po zapadnięciu zmroku utknąłem w lodach. Przez cały czas od 1-go do 6-go lutego panował bardzo silny wiatr w kierunku N i So. Posuwaliśmy się z lodem SW. 3-go lutego, w południe, wydostaliśmy się na wolną wodę, jednak i tam natychmiast zatarliśmy się w lodach. O godzinie 3 po południu byliśmy znowu wolni. Przez dwie godziny jechaliśmy z całą szybkością na południe, później zostaliśmy nagle ściśnięci przez lody. Lód podniósł się aż do parapetu. Posuwamy się. 4-go lutego statek zamarzył w lodzie nie widząc żadnej latarni morskiej. Położenie można określić tylko przy pomocy sady (jesteśmy pomiędzy Laso i Anhalt, bliżej do tej ostatniej). 5-go lutego sytuacja nie zmienia się prócz położenia. O godz. 8 po południu, silnie pochylamy się na lewą burcie. Zenny, które dotychczas były w porządku, napędlają się szybko wodą. Pompy pracują całą siłą, woda podnosi się. Nagle lód się łamie. Pozostawiam okręt w szczelinie lodu w nadziei, że uda się utrzymać wciąż wolną wodę. Niespodziewanie jednak o 10-tej po południu lody się zamykają. Widać ognie z Fornäs i Kungshoved. Położenie mniej więcej NO przy pławie Tangenbank. Nacisk jest straszny, z trząskami łamią się obok burty bryły lodowe o grubości pół metra, podnoszą się, łamią lewą burcie i dostają się na pokład, gdzie łamią tylny luk. Pochylenie zwiększa się w sposób niebezpieczny. O godz. 10 daję rozkaz przygotowania łodzi. Parcie trwa dalej. O godz. 11½ daję rozkaz spuszczenia łodzi. Lewa łódź została przez lód zmiażdżona, prawa udaje się szczęśliwie spuścić. Także łódka robocza zostaje spuszczone na lód. Punktualnie o północy, jako ostatni, opuściliśmy statek. Pozostaliśmy na odległości około 50 metrów od „Krakowa”, aby mieć możliwość powrotu na pokład i oczekiwania zmroku. Krótko po północy zostaliśmy odcięci od statku. Popłynął on na zachód, później jednak znów się trochę zbliżył. O godz. 5½ zrana, sytuacja była taka, że z powodu lodów niepodobna było przedostać się do okrętu. Dlatego też kazałem włączyć kieranek na brzeg. Aż do godz. 6-tej po południu przebijaliśmy się przez lody, bez jedzenia, przy lodowatym zimnie, aż do brzegu. Po drodze musieliśmy porzucić łodzie, gdyż załoga b... już najzupełniej wyczerpana. Z wyjątkiem kilku przypadków lekkiego omdlenia, cała załoga doszła zdrowo do brzozi. Dokumenty okrętowe i kasa były uratowane. Kiedy widziałem „Kraków” po raz ostatni, t. j. o godz. 3-ej po południu, leżał on przechylony na prawa stronę, dźbiłem głęboko, rufa wysoko — zupełnie więc inaczej, niż zrana. W ciągu nocy (według świadczeń latarnika i wójta brzoziowego z Grenild), między godz. 4-tą a 7-mą zrana, 7 lutego, okręt zatonał. Dzisiaj przekonałem się, że go na powierzchni już nie ma. Właśnie 2 lata temu (7-go lutego 1920 r.) podnieśliśmy na nim polską banderę.

W tej samej zatoce dalej w głębi tonie drugi statek. Ogółem naliczyłem 20 statków.

Dokładne snawozdanie prześle później.

Grenaa, dnia 7-go lutego 1922 r.

(—) Münzel, kapitan.”

Uratowania załoga przy zadowolniającym zdrowiu przybyła następnie 13 lutego do Appenrade, skąd powróciła do Gdańska.

Sprawy polskie.

Prasa włoska o sprawie Litwy Środkowej.

W dzienniku włoskim „Il-Weneto” z dnia 27 stycznia br. zamieścił kpt. W. P. Lesław Juliusz Chlebek (Słoboda) artykuł zatytułowany „Vilna, Fiume, Polacca”.

W artykule tym autor we wstępie nawiązuje historyczną chwilę otwarcia Sejmu Wileńskiego do słynnej odezwy Naczelnika Państwa, powołującej ludność do wypowiedzenia swej woli, edncanie do przynależności państwowej.

Autor w sposób niezwykle ogledny i umiejętny nadmienia o różnorodnym elemencie narodowym zamieszkującym Wileńszczyznę, w którym napróżno ktoś starałby się odnaleźć jakieś ślady żywiołu rdzennie litewskiego.

Powołanie się na zdanie francuskiego oficera p. Mullen, który w Litwie Środkowej nie może usłyszeć języka litewskiego, jest wysoce charakterystycznym.

Na zakończenie autor cytuje powiedzenie Sienkiewicza o dwóch ojczyznach Polaka, jakimi są Polska i Włochy, przez co otwiera oczy społeczeństwu włoskiemu na stare tradycje łączące oba narody.

Ostatni artykuł autora stanowi jedną z licznych prac jego w tym kierunku, w których autor stale usiłuje wyświetlić prawa Polski do Wileńszczyzny i stwierdzić niezaprzeczną polskość tego kraju.

W ten sposób prowadzona propaganda wśród wielkich narodów Zachodu posunęłaby sprawę Wileńszczyzny znacznie naprzód, a chłodne przyjęcie Boya na obchodzie Molliorow-

Dyskusja nad traktatem angielsko-irlandzkim.

Londyn, 19 II. PAT. (Radio). W Izbie gmin toczyły się wczoraj obrady nad kwestją Irlandji. Churchill w odpowiedzi na interpelację w sprawie sytuacji w Irlandji oświadczył, iż prowizoryczny rząd irlandzki zagwarantował uwolnienie 25 ułsterczykom, niedawno uwięzionym przez oddziały armji irlandzkiej. Odpowiadając na interpelację jednego z posłów występującego przeciwko przejściu traktatu angielsko-irlandzkiego. Churchill wyjaśnił stanowisko rządu angielskiego w tej sprawie. Rząd angielski stoi na stanowisku ścisłego przestrzegania przyletychn na siebie zobowiązań. Układ angielsko-irlandzki nadaje prowizorycznemu rządowi irlandzkiemu pełnię praw władzy prawodawczej. Należy oczekiwać, iż wszelkie tendencje ku zachowaniu porządku prawnego, jakie zarysowały się na tere-

nie Irlandji, niebawem zupełnie ustana. Omawiając sprawę wyborów, Churchill zaznaczył, iż naród irlandzki będzie wreszcie w możności powołania życia takiego ciała reprezentacyjnego, które odpowiadać będzie jego woli. Ciało to posiadać będzie pełny zakres władzy. Pomyślne rozwiązanie sprawy Ulsteru napotyka jeszcze na wiele trudności. Ze względu na krytyczną sytuację na pograniczu północnej i południowej Irlandji rząd angielski powołał do życia za zgodą stron obu komisję, mającą na celu bezstronne zbadanie sprawy i zapobiegania nieporozumieniom, podobnie jak to było w Clones. Co się tyczy zaburzeń w Belfaście w tej sprawie udało się doprowadzić do zwołania konferencji północnej i południowej Irlandji, na której zostaną omówione wypadki dni ostatnich.

Telegramy.

Czyżby nowa akcja antypolska?

Wedeni, 20 II. Korespondent „Chicago Tribune” donosi: W Londynie otrzymuje, że Polska zawarła tajny układ z nacjonalistami tureckimi. Układ ten ma być uzupełnieniem traktatu polsko-francuskiego. Traktat polsko-turecki zawarty został z inicjatywy Francji, która chce wspólnie z Polską i Rumunją, a także i małą ententą przeprowadzić pewne plany polityczne w Europie wschodniej.

Traktat polsko-turecki gwarantuje niezawisłość Ukrainy, a to celem osłabienia Rosji. W ten sposób Turcja uzyska możliwość swobodnej kontroli nad cieśninami i nad utraconymi terytorjami.

Wiadomość ta, mówiąca o faktach w Polsce nieznanych i zresztą nieprawdopodobnych, podałaśmy wyłącznie z obowiązku dziennikarskiego.

Nasurwa się podejrzenie, że mamy tu do czynienia z nową akcją wrogich nam czynników angielskich, której celem jest wywołanie dalszych podejrzeń przeciw Polsce i Francji wśród społeczeństwa brytyjskiego.

Konferencja rzeczoznawców 28 lutego.

Londyn, 20 II. Konferencja rzeczoznawców, która ma na celu przygotowanie technicznej strony konferencji genueńskiej, a w której wezmą udział także rzeczoznawcy polscy, zbierze się 28 lutego w Londynie.

5 milionów ludzi zginęło w Rosji z głodu.

Amsterdam, 20 II. Naczelny sekretarz międzysojuszniczego komitetu pomocy głodnym nadesłał telegram, w którym wskazuje, że do dnia 12 stycznia 1922 roku zmarło śmiercią głodową na Dalekim Wschodzie 200 tys. ludzi. W południowej i wschodniej części Ukrainy, jako też i w ziemi nadwołżańskiej zmarło z głodu około 2 600 000 ludzi. W innych okolicach cyfra zmarłych wskutek panującego głodu wynosi przeszło dwa miliony.

skim w Paryżu nie miałyby miejsca, gdyby na tego rodzaju odpowiedzialne placówki powoływano ludzi bezsprzecznie zdolnych i mogących się umiejętnie i z korzyścią dla Państwa wywiązać ze swego zadania.

Por. Bolesław Kędziński.

Porozumienie o Jaworzynie.

Warszawski korespondent krakowskiego „Czasu” donosi do tego pisma:

„Dowiaduję się z miarodajnych źródeł, że w sprawie Jaworzyny doszło między rządami polskim a czeskosłowackim do porozumienia co do sposobu załatwienia sprawy Jaworzyny. Ponieważ w zatargu o Jaworzynę niema pierwotności ani politycznych, ani strategicznych, a idzie tylko o pierwotność etnograficzną i o interesy miejscowej ludności, uznano za najodpowiedniejsze, aby tę sprawę rozstrzygnęli mężowie nauki. Jest więc projekt wydelegowania z każdej strony po trzech profesorów szkół wyższych i zlecenie im wydania sądu w sprawie Jaworzyny.”

Redakcja „Czasu” jako uczonych, kwalifikujących się do tej sprawy wymienia prof. Szajnochę, wybitnego geologa i prezesa Tow. tatrzańkiego, prof. Semkowicza, który bronił spraw Spisza i Orawy w Paryżu, prof. Balzera, głośnego z obrony Morskiego Oka i prof. Sawickiego, geografa, badacza Karpat i Tatr.

W sprawie stosunków polsko-litewskich.

Pisma miejscowe ogłaszają wywiad prezidenta ministrów Meyjerowicza z przedstawicielami prasy amerykańskiej. W wywiadzie tym Meyjerowicz powiedział w sprawie stosunków polsko-litewskich co następuje: Stosunki polsko-litewskie w ostatnich czasach nie pogorszyły się. Atmosfera w stosunkach wzajemnych stała się obecnie normalniejsza, niż była do niedawna. Istniejące pomiędzy obu państwami różnice zapatrywań dotyczą głównie sprawy litewskiej reformy rolnej, jak również są wynikiem tego, iż Polska nie uważa jeszcze kwestji granic za ostatecznie załatwioną. Zadania Polski nie są dokładnie sformułowane. Zdale się jednak, iż Polska rości sobie pretensje do powiatu Ilukszańskieg. Rząd litewski uważa natomiast sprawę tą za uregulowaną przez linię graniczną, wyznaczoną przez prof. Simpsona. Co się tyczy reformy agrarnej, to Polska żąda: po 1-sze: pozostawienia pewnego czasu na likwidację majątków polskich, po 2-gie: odpowiedniego odszkodowania właścicieli, po 3-cie: zrównania w prawach mniejszości narodowej polskiej z innymi mniejszościami narodowymi na Litwie. O ile ostatni punkt, zdaniem prezidenta Meyjerowicza, nie daje powodów do nieporozumień, ponieważ zamiarem Litwy jest zapewnienie wszystkim mniejszościom narodowym jednakowych praw — o tyle drugie dwa punkty są narazie nie do rozstrzygnięcia. Przeprowadzenie stopniowej i powolnej likwidacji majątków ziemskich nie ma na razie jeszcze widoków urzeczywistnienia. Co się tyczy odszkodowań dla właścicieli ziemskich, to odpowiedni projekt opracowuje obecnie rząd i konstytuanta. W każdym razie jasna jest rzecz, iż wszystko to, co stosowane będzie do innych cudzoziemców, osiadłych na Litwie, to znajdzie zasto-

sowanie i co do Polaków. Prezydent ministrów Meyjerowicz jest zdania, iż wzajemne mianowanie nowych posłów dużo przyczyniło się do wyrwania istniejących między obu państwami różnic. W dalszym ciągu wywiadu, Meyjerowicz podkreślił, iż Finlandja zrozumiała nareszcie konieczność istnienia związku państw bałtyckich. Prez. Meyjerowicz wątpi jednak, aby przed konferencją genueńską doszło do zwołania zjazdu przedstawicieli państw bałtyckich w Helsińgforsie lub Warszawie.

Z polityki zagranicznej.

Odroczenie i przeniesienie z Genui do Rzymu.

Wedle wiadomości, jakie otrzymaliśmy z kół dyplomatycznych, zaproponował rząd włoski, ażeby konferencja, która miała się odbyć w Genui, 8-go marca, zebrała się w Rzymie z początkiem kwietnia. Przesilenie rządowe we Włoszech wywołało odroczenie obrad, a postanowienie rządu włoskiego przeniesienia obrad do Rzymu stanowisko żywiołów socjalistycznych w Genui. Jak wiadomo, przyszło niedawno w porcie genueńskim kilkakrotnie do starć pomiędzy policją a robotnikami. Jest to dowodem, że w Genui nie byłoby bezpieczne netylko obce delegacje, ale nawet i przedstawiciele Włoch. W kółach dyplomatycznych sądzą, że mocarstwa zgodzą się na to, by miejscem obrad był Rzym a nie Genua.

Przyczyny nieufności nad Tamiżą.

W jednym z ostatnich numerów londyńskiego „Times’a”, czytamy:

„Okoliczności, w których pakt został zaofiarowany, wywołały w umysłach wielu Francuzów pewne wątpliwości i obawy, które należy usunąć. Lord Derby (Derby! najgorętszy i najbardziej konsekwentny orędownik przymerza z Francją) wypowiedział się w tej tak „niewyraźnej” sprawie możliwego ataku pośredniego i w sposób uprzejmy, lecz stanowczy, oświadczył, że mkt w Anglii nie zgodzie się na udzielenie pomocy wojennej państwom, których Anglia niemal zupełnie nie zna. Pewne sfery francuskie nalegały, by pakt został rozszerzony tak, by objął obronę Polski na wypadek napadu Niemiec, rozumując, że taki napad byłby pośrednio napadem na Francję. Anglia bezwarunkowo nie może się zgodzić na taki punkt widzenia. Mamy pełną sympatię dla Polski i pragniemy, by mogła rozwijać swą świeżo odzyskaną wolność i cieszyć się nią w bezpiecznym pokoju. — We Francji jest tendencja zastąpienia Rosji Polską, jako sprzymierzeńcem, na wypadek nowego, napadu Niemiec. Nie możemy uważać tej koncepcji za należycie uzasadnioną. Polska nie może obecnie — i na długi czas w przyszłości — zająć miejsca, które zajmowała Rosja przed wojną i podczas pierwszych trzech lat wojny. Polska nie osiągnęła jeszcze takiej stałości (stability), którąby perwocilla sprzymierzeńcom zachodnim uważać ją za ostoję (budwark) ich interesów w Europie wschodniej. Polska narażona była na wiele hazardów i niebezpieczeństw i oddała dobre usługi przez odparcie bolszewickiej inwazji w roku 1920. Polityka jej jednakże była niepewna, od czasu do czasu zaś Polska wysuwała pretensje, których Anglia w żaden sposób nie mogłaby popierać. — W wypadku konfliktu, wynikłego między Niemcami a Polską, nie byłoby łatwym dla angielskiej opinii publicznej zdecydować szybko, po czyjej stronie słuszność i pakt z Francją mógłby być jedynie osłabiony próbą włączenia weń osobnej klauzuli dla obrony Polski.”

Wznowienie walk w Irlandji.

Z trudem doprowadzona do skutku ugoda między rządem angielskim i rewolucjonistami irlandzkimi zawisła znowu na włosku.

Ugoda, jak wiadomo, została ratyfikowana przez umiarkowańszy odłam sinnfeinistów, którzy utworzyli tymczasowy rząd wolnego państwa irlandzkiego z Griffithem, jako pre-

Bez
opłaty

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu

syndentem i M. Collins, jako przewodniczącym rady ministrów. Nieprzejednany De Valera nie dał jednak za wygrane i samerza prowadzić dalej walkę o zupełnie niezależną republikę; stoi za nim, jak się zdaje znaczna część t. zw. irlandzkiej armii republikańskiej.

Według ugody Ulster miał sam rozstrzygnąć o tem, czy będzie połączyć się z irlandzkim wolnym państwem; ugoda postanowiła jedynie pewną zmianę granic Ulsteru, tak żeby obszary hrabstw Tyrone i Fermanagh, mające większość katolicką, mogły przylączyć się do wolnego państwa. Zanim jednak załatwiono tę sporną kwestję, nieprzejednani sinnfeiniści rozpoczęli akcję zbrojną i urządzili najazd na te właśnie hrabstwa, napadając na domy wybitnych orantystów i wprowadzając kilkadziesiąt z nich do niewoli. Atak ten wywołał w Anglii wrażenie w Anglii. Przedstawiciele rządu zarówno w Izbie lordów, jak i A. Chamberlain w Izbie gmin przedstawiali ten wypadek wyprawę jako rzecz, której właśnie należało oczekiwać, bo trudno przecież spodziewać się, żeby wszystkie nadużycia ustąpiły, skoro przecież w kraju było od roku 60—70 tysięcy ludzi zbrojnie walczących z wojskami rządowymi, ludzi, których przeszłość była w wielu wypadkach bardzo ciemna (słowa lorda Birkenheada w Izbie lordów) — jednak rząd niezwłocznie musiał wysłać wojsko do Ulsteru w celu zapewnienia bezpieczeństwa, tembardziej, że premier ulsterski J. Craig, ogłaszając o tem, dodał, że jeżeli środki rządowe nie okażą się dostateczne, to wtedy Ulster sam zahamuje swoją obronę.

M. Collins w imieniu tymczasowego rządu Irlandji zareczył na razie za życie uprowadzonych orantystów, obiecując uwolnić ich z rąk sinnfeinistów w najkrótszym czasie. Tymczasem jednak namiętności wybuchły pomiędzy wrogimi stronami z nową siłą i codzień obecnie czytamy o zabójstwach zasadniczych i walkach w całej prowincji ulsterskiej.

Akcja nieprzejednanych sinnfeinistów jest naturalnie wodą na młyn nieprzejednanych również unionistów, którzy przedstawiali ugodę jako haniebną kapitulację Anglii, a obecnie wykazują, że haniebę tę poniesiono w dodatku na próżno.

Sprawa irlandzka, mimo ugody, nie przestała jeszcze być jedną z cięższych trosk rządu Lloyd George'a.

Przegląd prasy niemieckiej.

Prasa miejscowa.

(P. Loening nie chce kulturalnej łączności z innymi narodami. Obrońca suwerenności Gdańska o „suwerenności” Gdańska. Lokalny Don Kiszot).

Z okazji sprawozdania z drugiego zjazdu niemieckiej partji gospodarczo-postępowej, wystąpił osławiony p. Loening w „Danziger Zeitung” znowu przeciw Polsce, pisząc między innymi:

„Niemiecka partja gospodarczo-postępowa nigdy nie dopuści do tego, aby żywił niemiecki w Wolnym Mieście czy to pod względem kulturalnym czy politycznym zbliżyć się do Polski”.

Gdy Niemców pomija się na wszechświatowych zjazdach naukowych i artystycznych z tego powodu, iż w czasie wojny nawet najkulturalniejsi Niemcy nie wystąpili z protestem przeciw zbrodniom generałów wilhelmowskich, Niemcy oburzają się na to i twierdzą, że łączność kulturalna winna istnieć między wszystkimi narodami, bez względu na rozdiwki polityczne. A pan Loening nie chce zbliżenia kulturalnego, bo miłsze mu są idee wszechnienawści, po stopniach, których drapie się zacięcie na kurule krzesło gdańskie.

Tenże sam dziennik cytuje głos „Kreuzzeitung” w sprawie Kłajpedy i z entuzjazmem, bo w wielu miejscach rozstawionymi czołkami oświadcza:

„...Odradza się Kłajpedczykom ufundowania z Kłajpedy Wolnego Miasta wedle wzoru gdańskiego, ponieważ Gdańsk przecie nie jest żadnym wolnym miastem. W swobodzie prawnopañstwowej, mianowicie w kierunku prawodawstwa, egzekutywy, a szczególnie w odniesieniu gospodarczym jest Gdańsk po większej części, jeżeli nie zupełnie ograniczony. Jeżeliby Kłajpeda tak samo jak Gdańsk, nie była w stanie sama przez się zawierać traktatów z innymi państwami, byłoby to ruiną niemieckiej gospodarki w tym kraju”.

Podziwu godny jest ten entuzjazm leiborganu p. Loeninga, który co najmniej tyle kopii skruszył w obronie suwerenności Gdańska, ile Don Kiszot w walce z wiatrakami. A może p. Loening ustępuje z koturnów i dlatego notuje skwapliwie takie głosy?...

Prasa zamiejscowa.

(Kto trzyma Niemcy nad brzegiem przepaści. — Złodziej krzyczy: Łapaj złodzieja! — Polska „bez kultury i sztuki”, a przecie coś tam było, nad czem można się zdumiewać. — Zmierzch bożyszcz w Rzeszy.)

Omawiając zajścia gliwickie i mowę Poincarego, przychodzi „Freiheit” do przekonania, że

„Poincare ma tym razem lekkie zadanie. Fakt, że 1/2 Izby udzieliło mu wotum zaufania, pokazuje, jak niszczycielsko oddziaływały takie wypadki, jak w Petersdorf, na oczyszczenie się stosunków niemiecko-francuskich. Prawdziwie winnymi nie są zdżiczali żołdacy band freikoru, ale podlegacze i ci, co dali pieniądze, ci którzy siedzą w Berlinie i gdzie indziej i z zadowoleniem zacierają ręce. Jest to niemiecko-nacjonalna propaganda, jej nacjonalizm ślepy i bezcelowy, który trzyma Niemcy stale nad brzegiem przepaści”.

Ażby więc zatuszować złe wrażenie, wedle wypróbowanej recepty kieszonkowca, który po dokonanych czynie krzyczy — Łapaj złodzieja! — pisze „Der Tag” z oburzeniem o „zamachach francuskich na Górnym Śląsku”, a potem dodaje:

„Prawie codziennie zdarzają się napady polskich band, mianowicie w trójkacie trzech państw na granicy Czech, Polski i Niemiec. Także na miasto Bogumia napadła taka banda, ale napad nie udał się. Później przyszła kolej na czeską pograniczną wieś Kapitan. Bandyci wtargnęli do kilku domów i wypędzili samobronę. Koło Raciborza wtargnęli do restauracji, powiażali tam ludzi i obrabowali ich”.

„Die Zeit” podała trzytygodniową wiadomość, w następujący sposób zestylistowaną:

„Polska bez sztuki i kultury. Warszawa, 16. II. Sejm postanowił znieść ministerjum sztuki i kultury. Dla Polski jest to rzecz niepotrzebna”.

Zniesienie oddzielnego ministerstwa ze względów oszczędnościowych i redukcji personelu urzędniczego i przydzielenie jego agend ministerstwu oświaty nie jest równoznaczne z tem, że Polska pozostaje bez sztuki i kultury”. Dorobku Polski w dziedzinie sztuki największą złośliwość „Die Zeit” nie jest w stanie przekreślić, zaś od... kultury w guście niemieckim chroń nas Boże na Wysokościach!

Tenżesam dziennik podaje za sprawozdawcę „Daily Telegraph”, że wbrew oficjalnemu dementi nie da się zaprzeczyć, iż odbyły się konferencje między Francuzami i sowietami, względnie agentami sowietów.

„Opinia publiczna byłaby zdumiona, gdyby się dowiedziała, jak daleko idące koncesje zaproponował Krassin i jego przyjaciele Francji”.

Nareszcie następuje zmierzch bożyszcz w Niemczech. Wszystkie pisma berlińskie, a „Freiheit” pod nagłówkiem „publiczna egzekucja” cytując druzgoczący głos prof. Delbrücka o Ludendorffie, tym Ludendorffie, który cieszy się szczególnie szczią u pewnych Gdańszczan:

„Znany wolnokonserwatywny polityk, profesor Delbrück, powaga w dziedzinie historii wojny, w broszurze „Autoportret Ludendorffa” pisze m. in.:

„Podczas wojny uważał on (Ludendorff) następnych za zdradców ojczyzny, dziś sam chce być do nich zaliczony... polowiczność, nickonsekwencja i niejasność oto istota Ludendorffa... Nigdy on nie wie, czego chce... Ludendorffa nagłe żądanie zawieszenia broni objawiło całemu światu, że wojna była dla nas przegrana... pierwszym buntownikiem w tej wojnie był wódz... tak, jak niedługo dwaj wielcy mężowie, Bismarck i Moltke wybudowali Niemcy, tak znowu dwaj inni mężowie „Ludendorff i Tirpitz, zniszczyli je”.

Przyznać trzeba, że portret takimi barwami malowany podzielał nawet na ultranacjonalizm niemiecki, jeśli dzienniki wszystkich odcieni głoszą z rezygnacją: „Zmierzch bożyszcz” (B. B.)

KRONIKA.

Gdańsk, środa 22 lutego 1922.

Rzysko-kat.: Stołica sw. Piotra w Antloch.

Stożca Wschód: godz. 7 m. 6 Zachód: godz. 5 m. 23

Stan wody w Wiśle dnia 20 lutego.

pod Toruniem	0.99	1.01	pod Grudziądem	0.70	0.77
pod Chełmem	0.97	0.99	pod Malborkiem	0.42	0.43
pod Kurzębakiem	1.31	1.41	pod Einajem	2.04	2.10
pod Tczewem	0.02	0.10	z dnia 19.2	18.2	
pod Schiewenhorst	2.31	2.20	pod Warszawą	1.30	1.30
pod Fordonem	0.48	0.47	pod Plockiem	1.07	1.9

* Temperatura. Dzisiaj rano o godz. 8 wykazywał termometr 2° C ponad zero.

* Powrót komisji dla podziału mienia państwowego do Gdańska. Komisja dla podziału mienia państwowego w W. M. Gdańsku przyjeżdża do Gdańska w połowie marca.

* W sprawie protestu Senatu przeciw polskiej dyrekcji kolejowej, o czem pisaliśmy w numerze 41 „Gazety Gdańskiej” za „Rzeczpospolitą”, donosi nam Senat gdański, że protest ten wysłał z tego powodu, że Polska niema rzekomo prawa utrzymywania na terenie Wolnego Miasta takich urzędów, które nie mają żadnego związku z udziałem w zadaniach, tyczącymi się Polski i Wolnego Miasta. Wysoki Komisarz odpowiedział na protest Senatu, aby tenże kwestję załatwił w drodze bezpośrednich rokowań z dyplomatycznym zastępcą Polski w Gdańsku. Rokowania te toczą się obecnie, a wynik ogłosi Senat w czasie najbliższym.

* Sprzedaż odn. przedzierzawienie warsztatów artyleryjskich. „Danz. Arb. Ztg.” ogłasza list towarzystwa komandytowego Bruno Ley i Co., wystosowanego do Senatu, w którym, powołując się na ogłoszenie Senatu, że zamierza sprzedać lub wydzierżawić warsztaty artyleryjskie, zgłosiło się jako reflektant. Gdyby towarzystwo to zostało uwzględnione, zamierza ono wyrabiać tam wagony kolejowe, wozy i przyrządy dla rolnictwa, okucia żelazne, śrub, gwoździe i t. d. i wyroby ślolarskie, oraz zająć się zamierza budowaniem mniejszych domów mieszkalnych.

* Etap emigrantów ma przejść w ręce prywatne. „Danz. Arbeiter Zeitung” donosi, że wszystkim urzędnikom w etapie emigracyjnym wymówiono na 1 kwietnia r. posady. Tak samo mają być zwolnieni z dniem 31 marca r. wszyscy robotnicy. Jak donosi dalej wymieniona gazeta, ma przejść etap dla emigrantów w ręce prywatne.

* Wenta M'sji Dworcowej. W niedzielę po południu i wieczorem odbyła się w sali stoczni wenta M'sji Dworcowej, składającej się z czterech sekcji, tj. ewangelickiej, katolickiej, polskiej i żydowskiej. W dużej sali umieszczono cały szereg namiotów, gdzie z rak nadobnych pań nabyć można było kieliszek wina, filiżankę moki z

prawdziwą śmietanką, obok zaraz można było rzucić kostki, a kto rzucił przeszło 12 ocz, otrzymał piękny lub praktyczny prezent w postaci puszek pasty do czyszczenia butów lub kawał skóry na podzelowanie bucików albo też budzik i inne przedmioty. Było także kilka bufetów z zimnemi zakąskami, i winiarnia, i kawiarnia i herbaciarnia. Na scenie przygrywała orkiestra salonna, a sala była przepelniona publicznością, pośród której panienki sprzedawały pocztówki, losy do tomboli i loterii. Po koncercie orkiestry stanął oddział żeński, który ćwiczył podług taktu muzyki maczugami, następnie były tańce solowe i większych grup dzieci, a na pierwszym piętrze odbył się koncert kameralny, a następnie kabaret. Wenta zakończyła się balem, w którym młodzież żywo brała udział.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, udział publiczności był bardzo liczny i to bez różnicy wyznania i narodowości. Węć obok języka niemieckiego rozbrzmiewały także język polski, a to tembardziej, że i sekcja polska M'sji Dworcowej wystawiła kilka namiotów, przy których ogromny ruch panował. A więc przynajmniej na polu dobroczynności nastąpiło już porozumienie.

Przy tej okazji chcielibyśmy wypowiedzieć życzenie na przyszłość. Jeżeli M'sja Dworcowa urządzi znowu jakąś wente, to prosilibyśmy bardzo, ażeby nastąpiło także równouprawnienie dla języka polskiego, a mianowicie, ażeby i goście Polacy usłyszeli jakiś śpiew polski lub też mieli okazję widzieć jakiś taniec polski, wykonany może przez działkę na scenie, a wtenczas uprzyjemni się jeszcze więcej pobyt gościom polskim.

* Założenie towarzystwa fotograficznego. W tym dniu założono tutaj towarzystwo fotograficzne pod nazwą „Gesellschaft von Freunden der Photographie zu Danzig”. Do nowego towarzystwa przystąpiło zrazu 30 członków. Zarząd tworzą pp.: Armand Besch pierwszy prezes (Wrzeszcz — Hauptstr. 100), dr. Steintert drugi prezes, dr. Gütschow pierwszy sekretarz, inż. Dederling drugi sekretarz, inż. Heyden pierwszy, Fritz Stein drugi skarbnik. Nowe towarzystwo zamierza za pomocą wykładów z obrazami świetlnymi, wykładów technicznych, pogadanek na regularnych posiedzeniach, wystaw i udzielenia członkom bezpłatnie ubikacji, w której mogą pracować, ożywić zainteresowanie dla fotografii. Nowe towarzystwo zamierza już w marcu urządzić publiczny wykład z obrazami świetlnymi.

* Zabawa artystów teatru miejskiego. Tegoroczna zabawa członków solowych tutejszego teatru miejskiego odbędzie się we wtorek, 28 bm. we wszystkich ubikacjach hotelu „Danziger Hof” w formie bału służących. Czysty zysk przeznaczony będzie do kasy zapomogowej.

* Zamiast życzeń w dzisiejszym dniu ślubu panny Gertrudy Plużkiewiczówny, b. referentki prasowej w Generalnym Komisarjacie Rzpłtej w Gdańsku z p. Karolem Wiewiórowskim złożyli redaktorowie „Gaz. Gdańskiej”, a to pp.: Władysław Zabawski, Bolesław Bourdon, Władysław Cieszyński, Wilhelm Grimsman i Władysław Ruszkowski — na gminajum polskie w Gdańsku po 20 mk., t. j. razem kwotę 100 mk., które to pieniądze przekazuje się skarbnikowi Macierzy, p. Kopczyńskiemu.

* Wielka zabawa marynarska, urządzona przez marynarkę floty polskiej, stacjonowanej przez zimę przy Holmie, odbędzie się pod protektoratem „Białego Krzyża” w Gdańsku w niedzielę, dnia 26. lutego w sali stoczni gdańskiej. Program jest bardzo urozmaicony. Po słowie wstępnym kapelana wojskowego ks. Mondrego nastąpią poważne, a później humorystyczne deklamacje, śpiewy i przedstawienie teatralne polskich marynarzy i tańce. Do atrakcji wieczoru należy też polski murzyn, służący w marynarce polskiej. Po kilku stuleciach znowu pierwszy raz polscy marynarze — pod protektoratem „Białego Krzyża” — urządzają w Gdańsku zabawę i zapraszają na nią wszystkich rodaków W. M. Gdańska. Czysty zysk jest przeznaczony na „Biały Krzyż”, utrzymujący gospodę żołnierską w Gdańsku.

Bilety można nabyć w księgarni kolejowej „Ruch” przy Rynku Kaszubskim 21, w restauracji „Varsovie” naprzeciwko dworca i w księgarni p. Czarkłńskiego przy Töpfergasse 19. Cena 5 i 10 marek. Z pewnością cała Polonia gdańska poprze usiłowania naszych marynarzy i okaże im zrozumienie dla dla floty polskiej, biorąc liczny udział w zabawie marynarskiej.

* Sidłce. W sobotę wieczorem odbył się w sali p. Step-puhn pierwszy występ zreorganizowanego koła śpiewackiego „Harmonia”. Wieczór rozpoczął się pierwszym występem „Harmonji”, która odśpiewała pod batutą p. Wilczewskiego utwór „Ziemia nasza” na cztery głosy mieszane bardzo udanie. Następnie prezes okręgowy p. Grimsman wypowiedział kilka słów powitania nowego koła, poczem odśpiewały po kilka utworów „Lira” ze Starego Stotlandu, „Lutnia” z Sopotu, „Moniuszko” i „Lutnia” z Gdańska. Występy poszczególnych kół nagrodziła licznie zebrana publiczność rzesistami oklaskami. Po koncercie rozpoczęła się zabawa z tańcami, w których młodzież żywo brała udział.

* Wrzeszcz. Tutejsze Tow. śpiewackie „Cecylja” urządziła w niedzielę, 26 bm. o godz. 6 wiecz. w sali „Kleinhammerpark” przedstawienie amatorskie i koncert. Odegrana będzie bardzo wesola 2-aktowa sztuka ludowa ze śpiewami „Bogata wdowa”, zawierająca dużo dowcipu i humoru. Po przedstawieniu wystąpi chór „Cecylii” z kilku utworami na cztery głosy pod batutą dyrygenta p. Świechockiego. Po koncercie odbędzie się zabawa z tańcami. Ponieważ Tow. śpiew. „Cecylja” we Wrzeszczu niegdyś nie było śpiew kościelny, ale bierze zarazem żywy udział w pracach społeczno-narodowych, spodziewać się należy, że Polonia, chcąc poprze „Cecylię”, przybędzie jak najliczniej na to przedstawienie i wypełni salę po same brzo. Podkreślić jeszcze należy, że ceny wstępu są tak przystępne, że każdy będzie mógł przybyć na tę zabawę.

* Ciągnięcie milionówki. Nr. 2486758 wylosowano przy ostatnim ciągnięciu w dniu 18 bm. w Warszawie. Szczęśliwy los sprzedany jest w Warszawie.

* Gmina Polska w W. M. Gdańsku stara się o założenie szkół polskich na całym terenie W. M. Od liczby członków Gminy zależeć będzie liczba szkół polskich, dlatego też każdy Polak powinien uważać za swój obowiązek należenie do Gminy Polskiej. Biuro znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr. 22 na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

Niniejszem zamawiam w urzędzie pocztowym

GAZETĘ GDAŃSKĄ

FILSA W TCZEWIE

na miesiąc **marzec** 1922 r. i piątę abonamentu 275 mk. *)

Gazeta Gdańska zapisana jest w liście pocztowej w Tczewie

(Imię, nazwisko i miejscowość abonenta)

Potwierdzamy odbiór

za miesiąc **marzec** 1922 roku 275,— marek polskich

1922

Urząd pocztowy.

*) Nieodpowiednie słowa skreślić.

Wiadomość z Tczewa.

— Sprostowanie. Wobec artykułu, umieszczonego w „Pielgrzymie” i „Dzienniku Tczewskim”, dotyczącego bału Sakoty Morskiej, komitet komunikuje niżej, że przytarty fakt umieszczenia ogłoszenia o balu również w niemieckim biuletynie, był wynikiem niedopatrzności komitetu, który polecił jednemu z młodszych swych członków, niedawno przybyłemu na Pomorze i zupełnie nieobeznanemu z tutejszymi stosunkami, umieścić ogłoszenie w miejscowych pismach, nie przypuszczając, aby to ogłoszenie oprócz do „Dziennika Tczewskiego” i „Gazety Gdańskiej”, mogło się również dostać do „Dresdener Zeitung”.

Nie chcąc, aby umieszczenie zostało przy wykładzie o nas opini i nie mogąc zwrócić się całkowicie odpowiedzialności za dokonany fakt, komitet uprzejmie oświadcza o umieszczeniu powyższego sprostowania w „Gazecie Gdańskiej”.

Za Komitet.

(—) K. Bielecki.

Kronika pomorska.

— Nowa placówka polska na Pomorzu. W grudniu ub. w grono nielicznych polskich Pomorzan zawitała do Lwowa Spółka z ogr. odp. por. „Polska Różnica w Gdyni” z zamiarem wybudowania na własnych bezpośrednich nad morzem położonych terenach z własną plażą, hotelu odpowiadającego ostatnim wymogom komfortu. Udział w spółce wynosił 100 000 mkp. Deklarujący 10 udziałów otrzymują tytuł członków założycieli. Otwarcie hotelu nastąpi dnia 15 czerwca 1922. Pierwszeństwo w zamawianiu pokoiów zastrzeżone dla udziałowców. Zgłoszenia nowych udziałowców i zamawianie pokoiów przyjmuje kancelaria adwokata dr. Czesława Nieduszyńskiego, Lwów, ul. Mikołaja 1. 3. od godz. 4—6, tamże udziela się wszelkich odnoszących informacji. Prospekt na żądanie.

— Poczta lotnicza Warszawa—Praga—Strassburg—Paryż. Z dnem 15 lutego br. rozpoczął się przewóz poczty listowej samolotami na przestrzeni Warszawa—Strassburg—Paryż. Do tego przewozu dopuszczone są przesyłki listowe tj. listy, kartki, gazety, druki, papiery handlowe i próbki towarowe według międzynarodowych przepisów pocztowych do Francji i Czechosłowacji oraz do krajów zachodnich w przechodzie przez Francję włącznie Czechosłowacji. W ostatnim wypadku należy w adresie przesyłki podać stację końcową samolotu z napisem „par avion de Varsovie a Prague”. Opłata za przesyłki lotnicze składa się z należności pocztowej, ustalonej dla przesyłek do zagranicy i uiszczonych w znaczkach pocztowych, oraz z należności dodatkowej za przewóz samolotem, która wynosi za zwykły list wagi 20 gramów do Pragi 50 centymów, czyli według przylotu na miesiąc luty kursu franka, 118 marek polskich, za taki sam list do Strassburga 1 frank czyli 236 marek, do Paryża 1 fr. 75 centymów czyli 413 marek. Przedmioty cięższe podlegają opłatom nieco wyższym. Przesyłki dla poczty lotniczej można nadawać w każdym urzędzie pocztowym. Urzędy wysyłały je zwykłą drogą pocztową do Warszawy, jako punktu zbiorczego dla przesyłek lotniczych. Za opłatą dalszą 50 marek w znaczkach pocztowych można nadawać każdą przesyłkę jako pośpieszną.

Odloty z Warszawy i przyloty do Warszawy będą się odbywać codziennie o godzinie 1 po południu, o ile warunki atmosferyczne nie staną temu na przeszkodzie.

Przeloty będą przerywane w Pradze, tak, że narazie przesyłki z Warszawy do Paryża nadejdą dopiero drugiego dnia o godz. 3 min. 30 po południu.

W miesiącach następnych będą uskutecznione przeloty z Warszawy do Paryża i odwrotnie w jednym ciągu i w jednym dniu.

— Puck. Na rzecz Tow. Czytelnia Ludowej w Pucku odebrałem: 20 000 mkp. od p. Bazylego Adolpha w Pucku, 4480 mkp. z kolekcji u p. Klebby w Brudzewie, 9375 mkp. od Stowarzyszenia Urzędników i „Sokoła” w Pucku zamiast kwiatów na trumnie śp. Jana Turlejskiego. — Za powyższe ofiary składam serdeczne „Bóg zapłaci”.

Ks. proboszcz Fittkau.

— Z Wejherowa donoszą nam: Pod względem ilości towarzystw, o charakterze kulturalno-oświatowym i społecznym Wejherowo nie stanie na ostatnim miejscu. Nie wszystkie jednak towarzystwa są żywotne, niektóre śpią snem sprawiedliwego, mimo wielkiej aktualności swych zadań i konieczności pracy. Do najżywczych należą niewątpliwie T. C. L., rozwijające się znakomicie pod kierownictwem ks. Parfyki. W krótkim czasie zdołało ono zorganizować dużą bibliotekę miejską, z której korzystają setki czytelników ze wszystkich sfer społeczeństwa, a prócz tego zorganizowało cały szereg bibliotek po wsiach pow. wejherowskiego. Towarzystwo również nosi się z myślą otwarcia w najbliższym czasie drugiego w Polce Uniwersytetu Ludowego i w tym celu nabyło już grunt i budynki w pobliskiej wsi Bolszewie. Obecnie zorganizowano z ramienia towarzystwa „Kurs przygotowawczy” dla chłopów, zamierzających wstąpić do szkół średnich i przygotowuje się cały cykl odczytów popularnych z najrozmaitszych dziedzin. Również czynnym jest Tow. Czytelnia Ludowa przy urządzaniu każdej uroczystości narodowej i przy każdej sposobności spieszy z pomocą innym towarzystwom jak np. harcerzom, którym ustąpiło salę dla zabawy. O ile więc szybkim krokiem postępuje naprzód społeczeństwo naszego miasta, to w wielkiej mierze zawdzięczyć to należy właśnie działalności T. C. L. W jego ślad wstępują „Tow. Przyjaciół sceny”, uświetniające występiami swymi wieczorki, które w swoim repertuarze prócz całego szeregu drobnych komedijek i dramatików ma sztuki takich autorów, jak Al. Fredry i Rydla. A gra amatorów jest niepoślednia. To też podczas przedstawień daje się odczuć nie raz prawdziwy entuzjazm, a nawet łzy. Ostatnio wystawiło Tow. do chódu komitetu „Ratujcie dzieci”, „Gwiazdę Syberji”, na wieczorku styczniowym „X. Pawilon”, a na swej zabawie „Dwie bliźni” Fredry. Z towarzystw młodzieży na szczególne uwagi zasługują organizacja harcerska, obejmująca cztery drużyny męskie i dwie żeńskie. Sekcja tylko, że do organizacji tej gromi się głównie młodzież szkolna. Robiono wprawdzie usiłowania stworzenia drużyny paraszkojnych, lecz dotąd były one bezskuteczne.

Nie pomyślało dotąd miasto nasze o zorganizowaniu Oddziału Tow. Krajowego. A tak wiele dąży się tu zrobić! Wszak Wejherowo — to miejscowość klimatyczna, posiadająca i zdrowe powietrze i piękne położenie. Setki przejeżdżających przesuwają się tu szczególnie latem, wiele wy-

Zbliżenie francusko-sowieckie.

Berlin. (AW). 20 II 22. Prasa berlińska w dalszym ciągu omawia sprawę zbliżenia się francusko-rosyjskiego konstatając, że o ile rządowe sfery francuskie starają się osłabić wrażenie pertraktacji, o tyle koła sowieckie coraz wyraźniej dają do zrozumienia, że większą wagę przypisują do zbliżenia się do Francji, niż porozumienia się z Anglią i Niemcami. Organ wielkich przemysłowców „Der Tag” w wydaniu wieczornym konstatuje, że pewne koła niemieckie opierają się zrozumieniu tego

faktu, nie mogąc lub nie chcąc zrozumieć politykę i rozumowania Lenina. Bolszewicy liczą się wyłącznie z siłą, widzą w Francji jedyne państwo, które jest w stanie dać Rosji realne korzyści. Nadto wskutek oddalenia geograficznego Francja nie jest dla Rosji niebezpieczna. Niemcy natomiast muszą się znaleźć tak czy owak wśród przyjaciół Rosji, a o ileby czynili w tym kierunku wstręty, to bagnety francuskie zdołają je poskromić.

Znowu skład broni.

Paryż, 19 II. PAT. (Havas). „Matin” donosi, iż międzynarodowa komisja wykryła w Namysłowicach nowy potajemny skład broni. Znajdowano m. in. 8 ciężkich dział i 5 dział połowych.

Konferencja przedsięwzięta 22 lutego?

London, 20 II. PAT. (Radio). W sferach dobrze poinformowanych uważają, iż rząd angielski życzył by sobie, by konferencja rzeczoznawców otwarta została w dniu 22 bm. uważając za zupełnie możliwe przybycie w tym terminie rzeczoznawców włoskich, belgijskich i japońskich i z drugiej strony biorąc też pod uwagę, iż przedstawiciele państw Małej Ententy mogliby być wybrani z pośród członków londyńskich poselstw tych państw.

Stosunki Rosji wobec Genewy.

Paryż, 19 II. PAT. (Havas). Na podstawie informacji z Moskwy podkomisja dla poczynienia przygotowań do konferencji genueńskiej, wybrana przez Wcik (Wszecchrosyjski centralny komitet wykonawczy) ustaliła w głównych zarysach żądania Rosji, które będą na konferencji przeciwstawione żądaniom państw zachodnich. Zdaniem podkomisji tej, Rosja, w myśl traktatu wersalskiego ma prawo domagać się od Niemiec odszkodowań, następnie zaś zwrotu wszelkich sum, należących do obywateli rosyjskich, które były złożone w bankach zachodnich. Podobnie miałyby być zwrócone flota rosyjska. Rosja gotowa byłaby uznać dług rządu poprzedniego, natomiast zdecydowana jest stanowczo odmówić zwrotu byłym właścicielom prywatnym tych fabryk, które już zostały uspołecznione. Co do wypłaty odszkodowań właścicielom fabryk, to mogłaby być zawarta specjalna w tej sprawie umowa, lub też właściciele ci mogliby otrzymać daleko idące koncesje na założenie nowych przedsiębiorstw w Rosji.

cieczek do nas zagłada, a niema, ktoby się niemi zajął. Ale może i ten brak wkrótce będzie usunięty.

— Kościerzyna (Aresztowanie). Przy przeprowadzonej rewizji w hotelu dworcowym w dniu 11 bm. przez tutejszą policję państwową napotkano na dwóch żydów i jedną żydówkę z Warszawy. Dlatego, iż osoby urzęd. wydały się podejrzane, przeprowadzono rewizję ich bagażu, która też nie była bezcelowa. Znajdowano 66 par pończoch, 38 kg. sacharyny 4 składki haftu, 1 szetkę i 84 metr materji jedwabnej. Wszyskta obłożono aresztem, a żydówk zasadzono w tutejszym więzieniu. Podczas rewizji wojska jeden z żydów starszemu wywiadowcy Klemensowi jedną tysiąc markówkę niem. waluty do kieszeni, lecz p. Klemens sprawę skierował do sądu, za co ich czeka osobna kara za przekupstwo. Nadmieniamy, że owi żydzi byli już cztery razy w Kościerzynie i zawsze udało im się szczęśliwie wyjechać.

— Grudziądz, 15 II 22. W ostatniej korespondencji z Grudziądza wyrażałem życzenia zbrojne inteligencji miejscowej, jak również w całym szeregu wiadomości, podanych w „Gazecie Gdańskiej” i naszego bruku i wskazywałem na zabiegi niemieckie „patryotów”, zgrupowanych w „Deutschtumsbundzie” około utrzymywania żywiołu pruskiego na Pomorzu, około podtrzymywania ducha niemieckiego. — Podkreślałem potrzebę wszczęcia akcji przeciwnie, któraby sparaliżowała zabiegi germańskie.

Nie zapominajmy, że między wojującym germanizmem a polską kulturą stan walki kulturalnej trwa od zarania naszych dziejów i że chwilowe wojny to tylko epizod krwawy większego zmagania się. — Nie mniej jednak co do skutków, walka dwóch kultur, pojęć o wpływy nad duszą polską jest doniosła i w rezultacie powodująca mniejsze lub większe szczyrby w umysłowości naszej.

Trzeba się otrzaskać z marazmem i wypowiedzieć walkę, aczkolwiek bezkrwawą, jednak w stopniu nierównie większym decydującą o naszym przyszłym rozwoju jako narodu, wreszcie państwa niepodległego.

Walkę tę pojmuje tak Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich.

Na poniedziałkowym zebraniu delegatów powiatowego Towarzystwa Obrony Kresów w Grudziądzu wskazywano na wysoce wzmożoną działalność „Deutschtumsbundu”, który przy silnym poparciu państwa niemieckiego, urządza koncerty, sprawdza pierwszorzędne siły, aby podtrzymać u nas płacówki niemieckie, ducha junkierskiego.

Towarzystwo powyższe przez usta swoich referentów wskazywało na to niebezpieczeństwo i wolało nawołuje społeczeństwo do zaspokojenia wysiłków celem konkurowania z zamierzeniami niemieckimi. Zadanie ugruntowania fundamentów narodowego ducha nie przestaje być ani na chwilę zadaniem pierwszorzędnego znaczenia.

Jakież środki prowadzi do uspołecznienia mas przeciwko marnemu nam wzrusz? Przedewszystkiem oświata. Jest to jedyny czynnik, który stworzy żywy wół, a o który rozbiła się fale obcych wpływów.

Zebranie delegatów powiatowego Tow. Obrony Kresów powzięło cały szereg decyzji doniosłej wagi.

Zarządzone wybory do Rady Naczelnej dały następujący wynik: pp. dyr. Czarniński, Wawrzyniowski, dr. Maj z Grudziądza, dr. Michejda z Torunia, prof. Dziedzic z Chelmina.

Ruchliwy „Sokół” grudziądzki idzie za przykładem miast całej Polski — tworzy boisko. Z należytych uznaniem i z

Znowu Bonomi.

Rzym, 20 II. PAT. (Havas). „Messagere” wyraża zdziwienie z powodu, iż poważana większość oświadczyła się przeciwko Bonomiemu. Dziennik sądzi, iż z tego powodu jest mało prawdopodobne, aby Bonomiu powierzona została ponownie misja utworzenia nowego gabinetu. „Messagere” dodaje, iż przesilenie obecne nastąpiło na tle gospodarczym.

London, 19 II. PAT. (Radio). Donoszą tu z Rzymu, iż prawdopodobnie Bonomi otrzyma ponownie misję utworzenia gabinetu, ponieważ opozycja zwraca się nie przeciwko niemu, lecz przeciwko ministrowi spraw zagranicznych della Torecie oraz przeciwko ministrowi handlu, Belottiemu.

Umowa lotewsko-niemiecka.

Ryga, 19 II. (PAT). Przewodniczący niemiecko-lotewskiej komisji do spraw handlowych, wiceminister spr. zagranicznych, Albat w wywiadzie, udzielonym korespondentowi jednego z pism ryskich, oświadczył, iż lada dzień należy oczekiwać podpisania niemiecko-lotewskiej umowy handlowej.

Zaburzenia w Moskwie.

Ryga, 19 II. (PAT). Prasa tutejsza donosi, iż niedawno przyszło do rozruchów robotniczych w Moskwie. Robotnicy w liczbie kilkunastu tysięcy zaprezentowali przeciwko zarządcom do sowietów wyborom i domagali się dopuszczenia do tych wyborów wszystkich obywateli. Po burzliwym wiecu, zebrani sformułowali pochód, który z plakatami „Precz z obcymi sowietami, niech żyją swobodne wybory do sowietów” demonstrował przed gmachami rządowymi.

Niemcy płacą.

Paryż, 19 II. PAT. (Havas). Donoszą urzędowo, iż Niemcy wpłaciły ratę w wysokości 31 milj. mk. na poczet sum, mających stosownie do decyzji konferencji w Cannes. być wypłaconymi co 10 dni.

wydajną pomocą należy przyjąć tej organizacji, która walczy w kształty realną zasadę: „W zdrowym ciele — zdrowa dusza”.

Spółeczeństwo nasze, tak mało dbające o fizyczne wychowanie młodzieży i tak szalenie wyprzedzone przez inne narody w dziedzinie kształcenia sprawności ciała, winno z całym poparciem, na jakie je stać, otoczyć opieką wszystkie poczynania w tym kierunku. „Sokół” grudziądzki rozwija się i stanowi już jedną z poważniejszych organizacji na Pomorzu. Powinniśmy dążyć do stworzenia równowagi między ciałem a duchem. Organizacje sportowe to zadanie spełnia, o ile niemi zainteresuje się szerszy ogół społeczeństwa.

W ubiegły piątek odbyło się zebranie u prezydenta miasta, gdzie przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, oraz reprezentanci władz wojskowych omawiali potrzebę stworzenia Komitetu Wychowania Fizycznego.

Idea więc kultywowania ciała z duchem znajduje coraz większe zrozumienie wśród szerokich warstw. Poczynaniom tym tylko należy przyklasnąć. Zie by jednak było, iżby tylko na oklaskach się skończyło. Oklaski winne wywołać zapal, a zapal stworzyć czyn.

Jeśli już mowa o czynie i oklaskach, to jedno i drugie obserwowaliśmy w Teatrze Pomorskim na premierze: „Wesela” Wyspiańskiego. Czyn, inaczej fakt wystąpienia na deskach miejscowej sceny arcydzieła naszej literatury, w dodatku z należytych pietyzmem, jakie ten dramat wymaga, oprócz tego z wysokim zrozumieniem odczuwaniem przez cały zespół artystów — nie dziwne, że wywołał burzę oklasków.

W rocznicach tego teatru dzień 14 lutego winien być upamiętniony, bowiem ściany przybytku grudziądzkiego Melomenu nie mieściły w sobie dotychczas tylu gości. Nie dziwne, że Teatr Pomorski wystąpił tak „gałowo”, bowiem był to „Dzień Aktora polskiego”.

Uroczystość ta zakończyła się zwyczajem ogólnie w karnawale przyjętym — tańcami, kabaretem, muzyką w cukierni „Wielkopoleńska”.

Wszystko tańczy, skacze — więc i ceny artykułów spożywczych tym samym ogarnięte są szaleń. Psychoza karnawałowa. Wczoraj jeszcze bachanek dwuhuntowy chleba kosztował 100 marek, a dziś już 130.

Cała nadzieja, że koniec karnawału się zbliża, więc nareszcie podskoki tego rodzaju nie będą... usprawiedliwione.

Kończąc kronikę grudziądzką nie mogę się oprzeć uczuciu wypowiedzenia swego wstępu, iż Grudziądz został wyprzedzony przez Wąbrzeźno. Jak słuchać, urządza się tam wystawa dzieł artystów malarzy tej miary co Wodzinowski, Tebmaier, Stasiak. Rumieniec nie obława tem większy, iż niedawno w ostatniej korespondencji pisałem o potrzebie zainicjowania czegoś podobnego u nas. Ale to tylko rumieniec lokalny, promienieje radością natomiast, iż na całość Pomorza nie składa się tylko Grudziądz.

U nas jeszcze, (t. j. w Grudziądzu) mówiąc słowami wiozara: „Ciężko wozedzie, ciężko wszędzie”!

— Kowalewo. Rada miejska wybrała sekretarza terenowej policji kryminalnej p. Kuchlera, mieszkającego w Podgórzu birmistrzem naszego miasta.

* Gmina Polska w W. M. Gdańsku broni praw polskiej mniejszości narodowej na całym terenie W. M. Zapisujcie się w poczet członków Gminy. Biuro znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr. 28, na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

Dział handlowy i gospodarczy.

Rynek towarowy w Gdańsku.

Sprawozdanie firmy Biecher i Eicke, w Gdańsku, Hundegasse.

Wosk lapodski wszystkie trzy gatunki	mk. 88,—
Cerezyzna biała 54/56	mk. 25.50
Cerezyzna żółta 54/56	mk. 24.50
Wosk z Carnaby tłusty i szary	mk. 75,—
Wosk ziemny najprzedniejszy	mk. 13,—
Amerykańska parafina w tabliczkach biała	mk. 14.50
Agar Agar w szurach Kobe I	mk. 340,—
Guma arabska cordofan natur	mk. 51,—
Szelak TN pomarańczowy	mk. 320,—
Guma tranganth blond	mk. 210
Guma tranganth biała	mk. 600,—
Guma benzoe Palembang sfosowane d. jakości	mk. 70—80
Guma benzoe sumatra	mk. 430,—
Guma myrrhae nat. przesłana	mk. 140,—
Guma accroides czerwona, gruba	mk. 22.50
Guma accroides żółta	mk. 84,—
Guma olibanum, jasna	mk. 130,—
Guma olibanum w kawałkach	mk. 105,—
Guma mastix	mk. 220,—

Ceny bez gwarancji za 100 kg. ctf Gdańsk obliczone na podstawie 1 dolar = mk. 200.

Sprawozdanie rynkowe. Na rynku wosku tendencja była naogół bardzo mocna, żądania natomiast w obcej walucie były w porównaniu z tygodniem ubiegłym bez zmiany. Po długim czasie nastąpił popyt na parafinę, spowodowany brakiem tego towaru w Hamburgu. Utrzymuje się jednak, że dowozy powiększą się w najbliższym czasie, co spowoduje niższe ceny. Jeszcze zawsze jest popyt na parafinę amerykańską, jeszcze większy niżeli na polską. — Uspokojenie dla szelaku jest coraz silniejsze, oferty ctf Gdańsk wymienia się po sh 350/—. Z powodu znacznego popytu podskoczyły ceny za Agar Agar Kobe I o 15—20 procent. Zwyżka ta spowodowana została silnym usposobieniem dla nowych zbiorów, z których pierwsze partie już nadchodzą. Na ogół usposobienie na rynku różnych gatunków gum było spokojne, ceny poszły a powodu zwykłego kursu dewiz nieco w górę. Znaczących transakcji dokonano w gumie arabskiej.

Chemikalia

Kwas acetylsalicylowy oryginalny „Heyden“	mk. 285,—
Kwas acetylsalicylowy inne marki	mk. 275,—
Antypiryna „Gwiazda“ albo „Lew“	720,—
antypiryna	mk. 110,—
Argentum proteicum D A B V	mk. 335,—
Aspiryna w proszku „Beyer“	mk. 800,—
Aspiryna w tabl. w różnym opakowaniu bez band.	mk. 19,—
Aspiryna w tabl. w dobrym opakowaniu bez band.	mk. 27,—
Bismuth subnitricum D A B V	mk. 290,—
Bismuth subg. D A B V	mk. 890,—
Borax crist. mk. 33,—, borax pul.	mk. 33.50
Acidum boricum w łuskach albo proszku	mk. 67,—
Chinin hydrochloricum Ph. G. 2 oryginal Böhringer	mk. 6200,—
Coffein purum 1800,—, sole kofeinowe	mk. 830,—
Guayacol carbonicum D A B V	mk. 910,—
Hexamethylentetramin D A B V	mk. 265,—
Hydrochinon techn. czyst.	mk. 360,—
purkes. D A B V	mk. 385,—
Jodum kal. mk. 1500, Jodum resubl.	mk. 1800
Calium brom. crist. albo pulv. albo troubl. D A B V	mk. 55,—
Bromnatrium	mk. 62,—
Calium permangan. małe kryszty. D A B V	mk. 60,—
Phenacetina oryginalna „Beyer“	mk. 560,—
phenolphthalein	mk. 290,—
Pyramidon prawdz. oryg. „Höchst“	mk. 1800
surogat pyramid. mk. 1600	
Salol D A B V 200, sublimat biały w proszku 99/100 %	mk. 310,—
Veronal oryg. „Höchst“	mk. 1200
Veronal surogat D A B V	mk. 1200
Theobromin purum	mk. 200,—
Theobromin natr. salicylicum	mk. 950,—

Ceny bez gwarancji za 1 kg. obliczone na podstawie 1 dolar = 200 mk., ctf Gdańsk, prompt załadowanie w Hamburgu.

Sprawozdanie rynkowe. W ostatnim tygodniu nastąpiła dla wszystkich chemikali farmaceutycznych dość znaczna zwyżka. Niemal o dzień podwyższyły fabryki swoje ceny, w skutkach czego kupcy podwyższali z konieczności ceny na towar znajdujący się na składzie. Speculanci poczynili dość znaczne zakupy, aby je zmagazynować. Liczą oni bowiem z tem, że z dostawami reparacyjnymi dla koalicji Niemcy będą musiały dostarczyć pewnych ilości chemikali farmaceutycznych tak, że niemiecki przemysł farmaceutyczny będzie mógł dostarczyć handlowi tylko ograniczoną ilość towaru. Wyrażną zwyżkę cen należy stwierdzić na aspirynę pulv., pyramidon, salol i veronal (surogat), który dziś już tyle kosztuje jak veronal. Uspokojenie dla mentholu jest nadal mocne; w Hamburgu notowano za ten towar sh. 24/— per lb. Oferty ctf są jeszcze wyższe. Rynek oleju mietowego jest natomiast spokojny, towar ten notowano po sh 6/—. Podaż amerykańskiego oleju mietowego po stosunkowo niskich cenach jest dość znaczna. Uspokojenie dla kamfory japońskiej jest znów nieco mocniejsze. W Hamburgu notowano sh 4/9 per lb. Z Londynu i Japonii donoszą o bardzo mocnym usposobieniu dla tego artykułu.

Niektóre szczegóły traktatu handlowego polsko-francuskiego.

Pan K. Smogorzewski donosi z Poryża: Traktat zaczyna się klauzulą największego uprzywilejowania, to znaczy, że gdyby jakkolwiek inny kraj uzyskał

we Francji lub w Polsce większe przywileje od tych, które konwencja przyznaje wwozowi francuskiemu do Polski lub odwrotnie to Francja od Polski lub Polska od Francji miałyby prawo zażądać tych samych przywilejów.

Wszystkie przywileje dotyczą tylko produktów pochodzących z dwóch krajów zainteresowanych. Ale ponieważ Francja ma w swoich portach Marsylija, Hawr i Bordeaux) wielkie rynki towarów kolonialnych, przeto art. 1-azy konwencji rozszerza również korzyści wypływające z konwencji na pewne artykuły pochodzenia zamorskiego, artykuły wyłącznie spożywcze, pod warunkiem jednak, że będą one wwożone do Polski tylko przez linie francuskie i polskie. Wszystkie artykuły powyższe wyliczone są w „Liście D” załączony do konwencji, chodzi tu o kawę, herbatę, kakao, wanilię, pieprz itp.

Następnie konwencja zawiera szereg postanowień w myśli których Francja i Polska przyznają sobie nawzajem następstwa od swych taryf celnych. Dzięki różnym taryfom celnym konwencja przewiduje trzy listy towarów, a mianowicie: „Listę A”, zawierającą 110 pozycji, gdzie wyliczone są wszystkie przedmioty wywozu francuskiego do Polski, wraz z procentem następstwa od polskiej taryfy celnej; „Listę B” zawierającą 49 pozycji wywozu polskiego do Francji, dla którego Francja przyznaje nam taryfę minimalną; wreszcie „Listę C” zawierającą czterdzieści kilka pozycji wywozu polskiego do Francji, dla którego Francja przyznaje nam tylko mniejsze lub większe odstępstwo od różnicy pomiędzy dwiema swymi taryfami.

Z „Listy A” tylko 7 pozycjom przyznaliśmy zniżkę 50 proc. od naszej taryfy celnej. Dotyczy to pasztetów, win zwykłych i szampańskich; konserw z ryb marynowanych w oliwie; likierów, wódek i koniaków; sacharyny. Filmom kinematograficznym przyznaliśmy 45 proc., a samochodom, motocyklom, mydlom (tylko luksusowym), kaloszem, tytoniom, materjom jedwabnym i pewnym produktom farmaceutycznym 40 proc. następstwa. Pozostałe produkty cieszyć się będą odstępstwem 20—35 proc.

Co do win i likierów, to odstępstwo 50 proc. jest jeszcze bardzo wysokim numerem. Dotychczas cło od jednej butelki wina czerwonego wartości 5 fr. wynosiło 20 fr., a po wejściu w życie konwencji cło owe będzie jeszcze dwukrotnie przewyższać istotną wartość butelki wina. Nawet więc nasze następstwa, są prohodbyczne.

Naszych przemysłowców i kupców najbardziej będą niewątpliwie interesowały następstwa, dotyczące tych produktów, które Polska również produkuje. Powiedźmy odrazu, iż wejście w życie konwencji handlowej francusko-polskiej stworzy istotnie pewną konkurencję naszemu przemysłowi tkackiemu i garbarskiemu. Otóż w tej dziedzinie przyznajemy Francji zniżki minimalne, a mianowicie od materii bawełnianych 25 proc., od materii wełnianych 30 proc., od bielizny, kostiumów i kapeluszy 25 proc., od rękawiczek skórzanych, obuwia i wyrobów ze skóry 35; od szodeł i pasów transmisyjnych 30 proc. Ponadto „Listę A” obejmuje cały szereg towarów, których obecnie do Polski wwozić nie wolno. Dla tych towarów przewidziano pewne kontyngenty, które zawiera poufny załącznik do konwencji.

„Listę B” zawiera, jak mówiliśmy, 49 pozycji wywozu polskiego do Francji, korzystającego z taryfy minimalnej. Dość wypadu, iż w 34 wypadkach taryfa ta jest o 75 proc. niższa od taryfy ogólnej. Lista podwyższa obejmując główne artykuły naszego wywozu, jak naftę i jej produkty, drzewo wszelkich gatunków, mrozogazne, drób, jaja, masło, jarzyny, ziemniaki, chmiel, nasiona buraczane, szczecińskie, krochmal, maczke kartofliana, cykorie, kazeinę itp.

Na „Liście C” widnieją czterdzieści kilka pozycji, które korzystają, jak wiadomo, z redukcji różnicy pomiędzy dwiema taryfami francuskimi. Zniżki te wynoszą przeważnie od 25 do 50 proc. Na liście tej widnieją wódki (50 proc.), meble gładne, maszyny włókiennicze, wyroby frażetowskie, motory spalinowe, przedza wełniana i bawełniana (25 proc.) itd.

Warto także przytoczyć tu niektóre z przepisów ogólnych, jakie zawiera konwencja handlowa. A więc w razie zbyt poważnej konkurencji w danej branży, art. 3 upoważnia każdą stronę do ewentualnego podniesienia mnożnika; art. 4 gdzie jeszcze dalej i przewiduje nawet zupełny zakaz przywozu danego produktu.

Art. 11 przewiduje niezbędność świadectwa pochodzenia wystawionego przez Izby handlowe kraju, którego eksporter jest obywatelem i poświadczonego przez władze konsularne kraju, do którego dany produkt ma być wwieziony.

Dalej artykuły 12, 13 i 14 mają na celu uchronić obie strony od niepożądanego konkurencji, przyczem ostatni artykuł postanawia, że w przedziale 6 miesięcy od podpisania konwencji handlowej Francja i Polska zawrą konwencję w sprawie opieki patentów, marek przemysłowych i modeli.

W artykule 19 Polska zobowiązała się, że w miarę możliwości będzie faworyzować francuskie linie okrętowe dla przewozu swoich emigrantów.

Wreszcie art. 20 ostatni, postanawia, że konwencja wejście w życie w ośm dni po zawiadomieniu rządu francuskiego przez rząd polski o ratyfikowaniu jej przez Sejm polski.

Układ naftowy był, jak wiadomo, dużą trudnością w rozwiązywaniu polsko-francuskich rok temu. W sprawie tej pertraktował z p. Pienenau, kierownikiem urzędu naftowego przy francuskim Min. przem. i handlu, p. Bernard Diamond, specjalny delegat rządu polskiego. Rokowania te faktycznie ukończyły się w końcu maja r. z.; od tego czasu układ naftowy jest gotów. — W układzie tym oba rządy stwierdzają, iż zwiększenie produkcji i rafinowania nafty w Polsce leży w ich wspólnym interesie. Polska ze swej strony musiała wziąć pod uwagę oprocentowanie kapitałów francuskich, inwestowanych w polskim przemyśle naftowym; musiała więc się zgodzić na warunki, umożliwiające inwestycje nowych kapitałów i ogólny rozwój naszego przemysłu naftowego. Układ naftowy nadaje więc kapitałom francuskim statut prawny, gwarantuje im swobodę wywozu nafty i jej produktów, oraz w znacznym stopniu zapewnia im rozporządzalność dewizami; układ zobowiązuje rząd polski do zwrócenia przemysłowcom zarzkurowanych cystern i do ułatwiania budowy przewodów dla transportowania ropy naftowej; co się tyczy podatków, to układ gwarantuje przemysłowi naftowemu w Polsce takie traktowanie, jakim cieszyć się będzie najwięcej uprzywilejowany przemysł w Polsce.

Układ dwustronny czyli bilateralny dotyczy dóbr, praw i interesów francuskich w Polsce i polskich we Francji. Z natury rzeczy w podpisaniu tego układu więcej była zainteresowana Francja niż Polska. Układ ten ma na celu uregulowanie i ułatwienie likwidacji najróżnorodniejszych spraw i zatargów prywatnych, jak restytucje, koncesje, sekwestry itp. Dotychczas każdy wypadek musiał być załatwiany indywidualnie na drodze dyplomatycznej. Dziś sprawy tego rodzaju będą załatwiane przez władze danego kraju na podstawie postanowień układu.

Ostatnio towary łódzkie poszły znacznie w górę. Przedza bardzo zdrożała i staje się przedmiotem pasku. W ubiegłym tygodniu wielu kupców rumuńskich poczyniło tu znaczne zakupy. Większość tych zakupów finansował bank moldawski. Rumuńscy kupcy kupują tańszy towar bawełniany oraz trykotowy i pończosniczy, płacąc gotówką. Bawi tu też kilku kupców z Wiednia, którzy poczynili większą ilość zakupów dla Jugosławii i Bułgarii. Towar ten jest wywożony na tranzyt, to znaczy, by uniknąć podwójnej opłaty, składany jest na komorze we Wiedniu i wysyłany do Jugosławii i Bułgarii. Na rynku manufakturowym przedza numery niskie bez zmian. Wysokie znacznie podrożały. Numer 10 — 2100, nr. 16 — 2350, nr. 20 — 2650, nr. 24 — 2750, nr. 16 — 2800, nr. 30 — 2900, nr. 32 — 3500, za 1 kg. Krośniak wąski 75 cm. — 500 mk., 90 cm. 625 mk., płótno bułgarskie 90 cm. 656, madapolan 566, madapolan nr. 600 — 900, oksfort drukowany 440 — 550, kretonowy 475—530 mk. za 1 metr.

Na podstawie urzędowych notowań przedstawia się dowód surowca do fabryk łódzkich za rok 1921 w następujących cyfrach:

W pierwszym półroczu t. j. od stycznia do końca czerwca 1921 roku nadeszło do Łodzi kolej: bawełny 18 514 940 kg., wełny 6 546 900 kg., czyli w wagonach z górą 2300 wag. W półroczu drugim od lipca do końca grudnia 1921 roku nadeszło wełny 6 399 317 kg., bawełny 21 590 485 kg., czyli wagonów 2760. Razem więc Łódź przerobiła w ubiegłym roku bawełny 40 105 425 kg., wełny 12 986 217 kg. Notowania powyższe obejmują tylko ilości surowca wyładowane na stacjach Łodzi, a więc bez uwzględnienia fabryk w Zgierz, Pabjanicach i Tomaszowie.

Ceny żelaza w Rosji na wolnym rynku za pud: Blacha dachowa w arkuszach 18—20 funtów 600 000 rubli, 10—18 funt. 900 000, 9—10 funt. 1 100 000 do 1 200 000, żelazo 400 000, żelazo okrętowe 520—600 000, faszowane 300—700 000, cynkowe 2 500 000, gwoździe 500 000—1 600 000, drut 600 000—1 000 000, ołów 700 000 cynk 400 000, cyna 4 200 000, miedź w arkuszach 2 600 000. Cen urzędowych na styczeń i luty niema. Sól: cena średnia urzędowa 330 000 za pud, rynkowa 480 000, oczyszczona 680 000, antracyt płytowy na rynku 60 000, cena urzędowa 49 000, brykiety cena urzędowa 22 600, koks 73 500—76 000, benzyna 700 000 za pud.

Na giełdzie cena żyta za pud 1 320 000, pszenica 1 575 000, owsa 800 000, siano 650 000, kartofli 400 000.

Utworzyło się w Świecie Tow. z o. p. pod firmą „Optima”. Pierwsza Pomorska Fabryka atramentu, tuszu, laku, gumy itd., które przejęła droga kupna firmę „Atrament Polski” T. z o. p. w likwidacji. Kapitał zakładowy nowej Spółki wynosi 4 miliony marek. Zarząd tejże stanowią pp.: Ludwik Rządowski i Władysław Ciznicki jako dyrektorzy i p. Szymon Ciznicki jako prokurent. Firma produkuje wszelkiego rodzaju atramenty, tusze, laki do pieczętowania listów i gumy biurowe. W projekcie jest otworzenie dalszych oddziałów dla fabrykacji ołówków, farb akwarelowych i olejnych, pasty na obuwie i innych przetworów chemicznych.

Eksplotacja państwowych kopalń węgla w Zagłębiu Dąbrowskim wydała w styczniu 39 milionów pudów czyli 65% produkcji grudniowej.

Z polskiego rynku drzewnego. Drzewo 1 metr kubiczny sosnowe w podaży 14 000 mk. franco wagon stacja załadowania, deski obrzynane sosnowe 1 mtr. 13 000, także same ciesielskie 12 000, nieobryznane i niesortowane 10 000, okrągłaki sosnowe 4 500—5 500, dobre deski dębowe 24 000, stemple kopaliniane 5 000, bloki osikowe 8 000, ślepy angielskie 10×10 3 500, podkłady dębowe 15×25 cm. 2 500—2 600,

Walne zebrania tow. akc. w b. zaborze pr. i Gdańsku.

Towarzystwo	Dzień	Miejsce (nad) zwyczajnego walnego zebrania
T.-A. „Słoma” daw. J. Priwin	25 2	w Poznaniu, Pl. Wolności nr. 11 o 4 1/2 po poł.
T.-A. Dębienko, młyn. tartaki i fabryka mebli . . .	25 2	w Dębienku o godz 3-ciej.
Bank Pomorski T.-A. w Toruniu	27 2	w Bydgoszczy ulica Dworcowa 2 w lokalu Tow. o 5 po poł.
T.-A. Lubań Fabryka Przetworów Ziemniaczanych w Lubaniu	27 2	w Poznaniu w Banku Przemysłowców o 6 po poł.
Posener Buchdruckerel und Verlagsanstalt, T.-A. . .	27 2	w Poznaniu ulica Zwierzyńska 6, o 11 przed poł.
Gleba, Bank Rolniczy . .	6 3	w Poznaniu ulica Szkolna 11, o 4 1/2 po poł.
Fabryka Portland-ementu T.-A. w Weherowie . .	11 3	w Gdańsku w Danz. Priv. Act. Bank o 5 po poł.

Poznań, 20. II. Nieoficjalne notowanie giełdy zbożowej. Za 100 Kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego. Żyto 9000, pszenica 12 000 do 13 500, jęczmień brow. 7 900—8 200, mąka żytnia 70% 12 000 do 13 000, mąka pszena 70% 18 400—19 400, owses 7 900 do 8 200, ośpa żytnia 6 200, ośpa pszena 6 300, rzepak i rzepak 17 000—18 000, siemię lniane 15 500—16 500, fasola 10 000—12 000, groch jadalny 9 500—10 500, wyka 8 000—9 000, seradella 12 000—14 000, tatarka 10 000—11 000, peruszka 8 000 do 9 000, łubin żółty i łubin niebieski 5 000—6 000,

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
 Dyrekcja: Rudolf Schaper.
We wtorek, dnia 21-go lutego 1922 r.
 wiecz. o godz. 6 i pół, stałe karty bez znaczenia
 podwyższone ceny:
Pierwszy występ gościnny śpiewaczki kameralnej
Mafalda Salvatini
 z niemieckiej opery w Charlottenburgu:
Carmen
 wielka opera w 4 aktach Georges Bizeta.
W środę, dnia 22-go lutego o godzinie 7-mej
 wieczorem, stałe karty B 1, poraz pierwszy:
Der Freischütz. Dramat w 3 aktach.
W czwartek, dnia 23-go lutego o godz. 6 i pół, stałe
 karty bez znaczenia, podwyższone ceny: Ostatni
 występ gościnny śpiewaczki kameralnej Ma-
 faldy Salvatini z niemieckiej opery w Char-
 lottenburgu: **Carmen.** Opera w 4 aktach
 Georges Bizeta.
 W głównej roli: **Mafalda Salvatini** jako gość.
W piątek, dnia 24-go lutego o godz. 7-mej wie-
 czorem, stałe karty C 1: **Gasparone.**
 Operetka w 3 aktach.
W sobotę, dnia 25-go lutego o godzinie 6 i pół
 wieczorem, stałe karty D 1: **Macbeth.**
 Tragedja w 5 aktach.

Zapowiedź!

W piątek, dnia 24-go lutego 1922 r.
 o godzinie 8 i pół wieczorem:

Palais Royal

1. Wieczór

z łaskawym współudziałem

p. Dora Ottenburg recytacje
 p. Fredl Busch pieśni i duety z arjl
 p. Ernesta Claus wiersze i balady
 dr. Hans Petzing z monachijskiej Donbonierki

Równocześnie: **Bal** Orkiestra Steffiego

Wstęp 30 marek

Uprasza się o ubrania wieczorowe.

Państw. Nadleśnictwo Dębowo (Krausenholz)

pow. Gniew

sprzedaje dnia 4. marca 1922 r. przed południem o 9 1/2-godzinie w
 lokalu pana Wormy w Małej-Karczmie drogą przetargu losami
 najwięcej oferującemu następujące drzewo użytkowe:

Określenie ochronny	Oddz.	K L A S A				Rodzaj drzewna
		I. m³	II. m³	III. m³	IV. m³	
Rakówko	73	—	—	4,20	6,61	dąb
	73	239,04	295,25	72,21	—	sosna
Opalenie	96	—	—	6,37	8,43	dąb
	96	5,57	35,57	13,36	—	sosna
Jesionna	97	2,03	10,01	0,92	—	sosna
	118	137,20	247,00	25,00	7	sosna
Dębiny	20	88,55	274,89	133,80	—	sosna

O godzinie 9 1/2 przetarg drzewa użytkowego wyłącznie dla
 zaspokojenia potrzeb miejscowych. Zaświadczenie od Wójta lub
 Sołtysa konieczne. Tego samego dnia o godzinie 11 1/2 dla handlarzy.
 Drobne różnice w masie zastrzega się.

Państw. Nadleśniczy.

6281

Hundegasse nr. 96

Telefon nr. 694.

„ERMITAGE“

Pierwszorzędna winiarnia

Codziennie wieczorem:

H. v. Keisenberg i Baronessa Etelka

elegancka para tancerzy

Lucy Kowalska warszawska pieśniarka

Węgierska orkiestra „Soray Imre“

Kolacje od godz. 7 do 10 wiecz. i à la carte. Redezvous wszystkich przejezdnych
 Co niedzielę po południu: herbatka z tańcami.

Właściciel W. NAPIERAŁA.

REICHSHOF-PALAST

Dostępowa winiarnia gdańska i elegancki bar.

Codziennie:

Lucyna i Cezary Kitzmann

rosyjskie tańce narodowe

Danisch-Losa „Wir karnawałowy“

Balowa orkiestra Wenzla
 najnowsze tańce.

Dor. Karnebach
 Śpiewy operowe.

Mazowieck Joanna, Krupa

poszukuje swego brata

ADAMA BIELANOWSKIEGO

ktoś obecnie powrócił z Rosji.

(DT213)

Wszehpolska Agencja Pośrednictwa

Poznań, Długa 5

Tel. 2834

Pośredniczy w kupie i sprzedaży

w każdej gałęzi - rodzaju.

Ma do sprzedania:

2 młyny wodne, 1 piekarnia, 5 kamieni, 3 wille,
 3 drogerie, 2 składy kolonialne, 3 restauracje,
 2 zakłady fryzjerskie i 1 dentystyczny, oraz fa-
 brykę cygar i tytoni z własną eksploatacją.

Wybór gospodarstw
 tak dużych jak i małych. 2 gościnnie, wraz z
 ziemią. Hotele, fabryki, warsztaty itd. także
 lokale kapital i wyrabia pożyczki.

Pośredniczy

w kraju i zagranicą. Przeprowadza wszelkie
 zamiany i zakupuje na własny rachunek. Uprasza
 się p. p. t. o łaskawe zgłoszenia tak sprze-
 dających jak kupujących.

Morski Urząd Rybacki w Wejherowie

wydzierżawi posiadane

urządzenie warsztatowe

składające się z tokarki, heblarki, bormaszyny, dwóch
 motorów elektrycznych i innych przedmiotów z
 warunkiem założenia warsztatów na wybrzeżu dla
 wykonywania reweracji łodzi rybackich i statków
 Urzędu. Szczegółowe wyjaśnienia daje Urząd nstnie
 lub piśmie.

Oferę zgłosić do Urzędu

Wyjątkowe tanie dni!

Wyjątkowo nowe ceny bez da.

Ubrania męskie Spodnie męskie
 Covercoats Raglany

w wielkim wyborze po przeróżnych cenach

Na wszystkie towary **10% rabatu!**

Bez sklepu! Bez personelu!

Berliner Konfektions-Vertrieb

Najstarszy interes piętrowy lepszej gar-
 deroby męskiej z systemem rabatowym

Schmiedegasse 71

Pierwszorzędna, w najw. waz. urzędzie zaopatrzonej
praktyka lekarza-dentysty

w większym mieście b. zab. prask. a należące do II.
 klasy miast Rzeczypospolitej. Polskiej, z wolnem,
 przylegiem mieszkaniem, z poważnym obrotem, jest
 zaraz do oddania. Praktyka znajduje się w najruch-
 liwszej części miasta. Własne techniczne labora-
 torjum z wszelkimi aparat. Jedna część ceny kupna
 może być ratami spłacona. **Li tylko poważne zgło-**
 szenia uprasza się skierować do „Polsk. Agencji
 Reklam. Tow. A. c.

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8, pod „dentystyka“

Do sprzedania

w Gdańsku, Sopocie i na Pomorzu wille, domy
 handlowe i czynszowe, fabryki, majątki i posesje
 wszelkiego rodzaju.

Karol Lewandowski

Gdańsk, Hundegasse 22

telefon 2814.

24 b

Majątki

od 10 do 2000 mórg, 4 parowe młyny, 3 tartaki
 2 browarnie, 30 kamienie z różnymi interesami
 z niemieckich rąk zaraz do nabycia. (6277)

Małach, B. d. szcz. Dwarcowa nr. 69, Telefon nr. 1183

Baczność!

Eleganckie
meble koszykowe
 gładkie i wyszlifowane, róż-
 niość i szereg sprze-
 dać po niskich cenach
 P. Wiatrowski, koszykarnik
 Tczew, Mostowa 3.

Prace malarskie

wykonuje tanio i szybko

Paczoske

Gdańsk, Leśniewa 27.



Filjo Bydgoszcz

ul. Gdańska 164. Tel. 403

Handlowiec-Technik

z długoletnią praktyką, wlad. językami
 pol., niem., rosyjsk. i angielsk. z szerok
 stosunk. handl. przymje czynny udział jako

wspólnik

z gotówką do miliona mk. polsk. Szczegółowe oferty skierować pod 10295 do ekspedycji „Gazety Gdańskiej“.

Poszukuje się (RPG4)

Technika

jako kierownika robót budowlanych nad-
 ziemnych z długoletnią praktyką, na Pomorze
 i na Gdańsk. Oferty uprasza się pod adresem

S. A. B.

Spółka Akcyjna Budowlana w Gdańsku.

Poszukujemy zaraz

2 dzielnych ekspedjentów

do naszego składu bla-
 watów i kasek. Zgło-
 szenia z podaniem warun-
 ków i odpisy świadectw
 uprasza

„Bazar” I. z o. odp.
 Brodnica (Pomorze)

Poszukuje!

Były oficer armii niem.
 pol. porządkowy, abite-
 ryent 7 semestr. agr. i
 econ. w wieku 31 lat,
 wiad. język. polsk. fran-
 cuski niem. poszukuje
 posady w instytucji
 bankowej, lub hand-
 lowej, w Gdańsku. Lask.
 zgłosz. pod L. „Rekla-
 ma Pomorska” Tczew.

Poszukuje się zaraz

majstra

z branży drzewnej do odbioru w Polsce partii
 agnetycznych bloków. Zgłoszenia do eksped. „Gaz.
 Gdańskiej” pod pr. 6231.

Bankowicz

wykwalifikowany organizator, lat 32, pierwszorzędna
 zna z długoletnim doświadczeniem, ostatnio na kie-
 rowniczym stanowisku, poszukuje odpowiedniej po-
 sady, jako kierownik lub jego zastępca w dużej po-
 ważnej instytucji bankowej

Posia. a wykształcenie uniwersyteckie i wlad.
 językiem polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.
 Na żądanie posiada wszelkie świadectwa i poważne
 referencje. Oferty na eżv składać do Rudolfa Mosse
 w Gdańsku pod P. S. 4345.

Stenotypistka

biegła w polskim i niemieckim języku poszukiwana
 zaraz lub później. Oferty proszę nadesłać do

Chem. fabr. „Ergasta“

C. M. Górski

Starogard (Pomorze).

5996

Krajowy Zakład Psychiatryczny w Świeciu

poszukuje zaraz

I. nadpielegniarke.

Pensja wynosi obecnie około 14000 mk. miesięcznie. Mieszkanie,
 opał i światło i pranie bielizny w zakładzie. Dzielna i inteligentna
 panie (w wieku 25 lat i starsze) które podobne s anowisko zaj-
 mowały. Zechca się zgłosić za przedłożeniem świadectw do
 dyrekcji zakładu.

6282

Krajowy Zakład Psychiatryczny w Świeciu

poszukuje zaraz

II. nadkucharke!

Pensja wynosi obecnie około 13000 mk. miesięcznie.
 Mieszkanie, opał i światło i pranie bielizny w zakla-
 dzie. Dzielna i inteligentna panie, który już w po-
 d bnych instytucjach były zatrudnione, zechca się
 zgł. za przedłożeniem świadectwa do dyrekcji zakładu.